Nr. 164. Środa 27 Lipca 1921. Rok 111.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 2-giej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **8 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.699.

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	130·— Mk.
we Lwowie z dostawą	150·— Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	160·— Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	200·— Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ul. Jagiellońska 7.

„Przewodnik naukowy i literacki" kwartalnik. Prenumerata za zeszyt 40 Mk., rocznie 160 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji **„Przewodnik"** pod **adresem**: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 10 czerwca 1921 Nr. 11383/D. II. nadał klasie pierwszej utrzymywanego przez Prezbiterjum prywatnego gimnazjum realnego z językiem wykładowym niemieckim na rok szkolny 1920/21 prawo publiczności z tem zastrzeżeniem, że prawo to może być stosowane, tylko do zwyczajnych uczniów i uczenic zakładu uczęszczających na codzienną naukę, oraz pod warunkiem, że Prezbiterjum gminy ewangelickiej zgodzi się na zmianę dotychczasowej nazwy zakładu: „prywatne ewangelickie gimnazjum realne" na nazwę odpowiadającą bardziej istotnemu stanowi rzeczy wobec przewagi młodzieży wyznania mojżeszowego uczęszczającego do tej szkoły, a mianowicie: „Prywatne gimnazjum realne z językiem wykładowym niemieckim, utrzymywane przez gminę ewangelicką we Lwowie".

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował ukończonego słuchacza praw Ottona Alwina aplikantem w Ropczycach.

Prezes Izby skarbowej we Lwowie zamianował dla okręgu Izby skarbowej lwowskiej oficjanta kancelaryjnego Zygmunta Bilskiego ze Lwowa kancelistą skarbu w XI tym stopniu służbowym.

Prezes dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie przeniósł oficjała pocztowego Michała Lesława Nowakowskiego z Buska do Lwowa.

Przyjazd Focha do Warszawy.

Chicago Tribune donosi, że Marszałek Foch otrzymał od Rządu Polskiego zaproszenie, aby odwiedził Warszawę z końcem sierpnia lub początkiem września.

Pobyt Focha w stolicy miałby trwać 14 dni. W związku z tem odroczoną została podróż Focha do Stanów Zjedn.

Tegoroczne zbiory.

Główny Urząd statystyczny zebrał cyfrowe informacje o przypuszczalnych zbiorach plonów tegorocznych z jednego hektara.

Dla całego państwa bez byłego zaboru pruskiego przewidywane jest zbiór w cetnarach metr.:

Rzepaku ozimego 88, pszenicy ozimej 11.2, żyta ozimego 10.5, jęczmienia ozimego 12, jarego 11.6, owsa 11.4. siana łąkowego z pierwszego pokosu 22.1/3, koniczyny 26.9. Zbiór żyta ozimego dla całej Kongresówki urząd statystyczny oblicza na 8.3 dla Małopolski 7. Zbiór owsa w Kongresówce 11.5, w Małopolsce 11.1. Siana największy zbiór wykazuje lubelskie bo 34.2.

Sprawa Górnego Śląska.

Havas donosi:

W czasie konferencji z Bertelottem, angielski Charge de affaires oświadczył, że rząd angielski podtrzymuje w zupełności swoje poprzednie stanowisko.

Przedstawiciel Anglji miał również poczynić zastrzeżenia co do inicjatywy rządu francuskiego w sprawie wysłania posiłków na G. Śląsk oraz w sprawie żądania wystosowanego do rządu niemieckiego o zapewnienie swobodnego przyjazdu wojskom francuskim przez terytorjum Rzeszy.

Havas przypuszcza, że niebawem dojdzie do kompromisu, wobec tego, że rząd francuski pragnie żywo usunąć nieporozumienia drugorzędne dotyczące jedynie sposobu postępowania które to nieporozumienia Niemcy starają się o ile możności przedłużyć.

Chcąc uczynić zadość życzeniu angielskiemu w sprawie natychmiastowego rozwiązania problemu, Briand podobno oświadczył Carsonowi, że rząd francuski zrezygnuje ze swojej propozycji przyjętej przez Rząd angielski w czerwcu w kwestji zbadania sprawy podziału przez znawców, ale równocześnie zażąda w Londynie poparcia żądań francuskich w Berlinie, dotyczących swobodnego przyjazdu posiłków wojskowych przeznaczonych dla G. Śląska przez terytorjum niemieckie. Wreszcie Briand zgodzi się prawdopodobnie na zebranie Rady Najwyższej w Boulogne lub Paryżu w pierwszym tygodniu sierpnia.

Dyplomatyczny współpracownik *Daily Telegr.* podaje:

Aczkolwiek nie zadecydowane jeszcze w jakiej formie złożoną będzie deklaracja w sprawie Górnego Śląska, jest absolutnie pewnem, że

rząd angielski nie zamierza ani na krok odstąpić od zajętego stanowiska,

które zostało zakomunikowane rządowi francuskiemu w początkach ubiegłego tygodnia.

W postępowaniu swojem, aby nie wysyłać dalszych posiłków wojskowych na Górny Śląsk rząd angielski został utwierdzony ostatnim raportem przysłanym przez angielskiego komisarza i innych reprezentantów na Górnym Śląsku. Sir Stuart jest stanowczo przekonany, że

o ile decyzja szybko zapadnie wysłanie dalszych posiłków jest niepotrzebne.

Rząd angielski sądzi nawet, że natychmiastowa wysyłka 10.000 nowych wojsk francuskich na obszar plebiscytowy jest rzeczą niewłaściwą i na pewne nastąpiła bez uprzedniego zawezwania Rady Najwyższej, gdyż uprzywilejowanie sił zbrojnych jednego z trzech mocarstw sprzymierzonych na Górnym Śląsku jest niedopuszczalne i byłoby utrudnieniem dla władz międzysojuszniczych przeznaczonych do przeprowadzenia sprawy podziału.

Omawiając rokowania francusko-angielskie w Sprawie G. Śląska cała prasa francuska jednomyślnie podziela pogląd, że sposób

rozwiązania tej sprawy zależy przedewszystkiem od rządu angielskiego.

Petit Journal zaznacza, że nie nalegając na zwołanie konferencji znawców oraz przychylając się do szybkiego zwołania Rady Najwyższej Briand uczynił w imię wspólnych interesów dwa wielkie ustępstwa będące żywem świadectwem dobrej woli i tendencji pojednawczej Francji, która ma prawo w zamian za to oczekiwać od rządu angielskiego wzięcia w rachubę tej absolutnej konieczności jaką jest dla Francji przedsięwzięcie wszelkich środków bezpieczeństwa względem swoich wojsk oraz zachowanie spokoju na G. Śląsku.

Petit Parisien pisze: Dotknęłoby boleśnie uczucia narodu francuskiego gdyby nie bacząc na olbrzymie ciężary jakie ponosi Francja na G. Śląsku, nie poparto ich kroków poczynionych w Berlinie w sprawie wysyłki posiłków na terytorjum plebiscytowe. Co się tyczy odpowiedzi Niemiec na notę Brianda to opinja prasy francuskiej da się streścić w tej jednej uwadze, wypowiedzianej przez *Figaro* Gdyby Resen był ministrem w gabinecie pangermanistycznem nie mógłby z pewnością dać odpowiedzi bardziej zuchwałej.

„Bund der Deutschen in Polen".

Z Łodzi donoszą: Doniesienia o utworzeniu związku Niemców w Polsce „Bund der

---

Marja Bańkowska. 9)

HALLALI!

(Ciąg dalszy)

Kola nie dał się prosić, oddał wiosła Młockiemu, który ostrożnie próbując stopą dna zmienił miejsce.

Oparłszy się o burt, począł śpiewać.

— *Nie uchadi, pabud' so mnoju...* rozlała się po falach melodja tęskna, namiętna, jak wszystkie rosyjskie pieśni.

Głos miał miły, głęboki baryton, który po frazach nie prześlizgiwał się w uczonych gładkich tonach, ale jakby zatrzymywał się w drgającym, zmysłowym jęku.

— *Pacjełujami, ja pakryju, usta, glaza, czeło twajo! nie uchadi, nie uchadi!!* wołał młody, pieszczotą nabrany głos ponad pochylone, zamyślone głowy kobiece.

Lula wstrząsnęła się nerwowo, jakby ją przejął nagle chłód ciągnący od rzeki. Jeszcze nie zima, jeszcze nie jest zapóźno..., jeszcze świeci słońce, tylko nie dać mu zgasnąć, tylko schwycić ostatnie blaski... Z jakimś żalem przesunęła wzrokiem po pochylonej głowie Niny i wciągnęła głęboko w płuca rzeźwy powiew.

Na Młockim piosenka Drużeckiego zrobiła też widocznie wrażenie, przysunął się bliżej i zacytował ostatni wiersz.

— Jak to pięknie powiedziane — nieprawdaż?

Lula skinęła głową, patrząc na Kolę, rozmawiającego z księżną.

— Dlaczego pani milczy, panno Lulu śliczna panno Lulu — szeptał Młocki — takbym chciał usłyszeć jedno słowo z ust pani, jedno dobre słowo.

Lula ocknęła się, popatrzyła na jego zmiętą fizjognomję i powiedziała z nadzwyczajną słodyczą:

— Jak mi pana żal hrabio, ręce panu tak drżą, wiosła musiały być ciężkie, nieprawdaż?

— Bynajmniej, odparł, poprawiając monokl zmięszany tem, że widocznie w nieodpowiedniem miejscu zastosował maksymę Monny Niny.

Rzeka zakreśliła szeroki łuk, brzegi zniżyły się, odkrywając widok na bogatą okolicę; Młocki w pół uniósł się z miejsca i zakreślając ręką półkole, powiedział:

— Niech pani spojrzy, jaki stąd piękny widok; tam daleko widać topole i wiązy Zaproża, a to wszystko od brzegu, aż hen poza las, to moja Hetmanówka; jeszcze kończą ostatnie roboty w polu, przy burakach i kapuście, tam widzi pani, zwożą ziemniaki do gorzelń, w cukrowni rozpoczęła się właśnie kampanja. Gdyby pani raczyła kiedyś wybrać się z księżną na przejażdżkę w tę stronę z największą przyjemnością pokazałbym pani wszystko.

— W Zaprożu obecnie bawi na praktyce gospodarskiej młody Rusiecki z Królestwa, poproszę go, aby mnie zastąpił, jego to z pewnością więcej zainteresuje niż mnie — odparła śmiejąc się.

Młocki osunął się z powrotem na miejsce, zrezygnowany.

Koryto rzeki rozszerzało się coraz więcej wchodząc w staw; łódź płynąc zatoczyła ogromny łuk i zbliżała się znów do Zaproża. Krótki, jesienny dzień, miał się ku końcowi; wody stawu gładkie, szeroko rozlane, poczęły się mienić złotem i szkarłatem, głęboko w wodę wchodzące oczerety czerniały na tem rozżarzonem tle jak widma, chłodny wiatr trącał o nie metalicznym brzękiem, jak w struny bałabajki, wygrywając szumne, żałosne dumy, jak wtór do prześpiewanej pieśni.

Cicho i zwinnie przepłynęła łódź po ciemniejącym szybko stawie i zatrzymała się w małej przystani, od której świerkowa aleja wiodła przez park ku pałacowi.

Księżna wysiadła szybko pierwsza i poszła ku domowi, za nią pospieszył Młocki widocznie spragniony nowej zbawiennej rady.

Drużecki ociągał się nieco, zarzucając łańcuch łodzi wkoło słupa.

Lula wyskoczyła na brzeg, opierając się na jego ręku; nie puścił już jej ramienia, przeciągnął je przez swoje i tak poszli razem przez aleję świerków, dołem zasnutych mrokiem, górą gorejących, jak dogasające pochodnie. Poprzez drzewa przeglądały jasno oświetlone okna pałacu, jednak nie śpieszyli się do powrotu. Usiedli na kamiennej ławce, umieszczonej jakby w niszy wśród drzew, przesyconej zapachem igliwia i żywicy, milczeli chwilę, poczem Lula odezwała się pierwsza:

— Wie pan, dziś po raz pierwszy, odkąd się znamy, ujawniła mi się tak wyraźnie pańska narodowość; rosyjska natura rozśpiewała się dziś szeroko; doprawdy, gdyby nie ten internacjonalny strój i francuszczyzna, możnaby pana poczytać za jakiegoś Semena, który wiezie swoją czajkę do Czarnego Morza.

— Przyjemnie było? — spytał pochylając się ku niej nieco.

— O tak, — odparła krótko — dziękuję panu.

— To dopiero pierwsza z trzech przyjemności, których mam zamiar nauczyć panią, najlepsza pozostanie na końcu. Ej jak ja wrzucę panią do sanek, w mroźny, zimowy wieczór i pogonimy przez zaśnieżony step popod wschodzący księżyc — to mi pani podziękuje inaczej, serdeczniej, a jak nie, to sobie sam podziękowanie wezmę — zaśmiał się aż w zapadającym mroku błysnęły jego białe zęby.

— Jak kozak? — zaśmiała się również.

— Pani sobie dziś dopiero ujawniła, że ja jestem „Russkij", czyli jak wy nazywacie „Moskal" i to nie dziwnego; we mnie russka natura objawia się tylko w kwestjach muzykalno-sportowych, poza tem nie jestem wiernym synem mojej świętej matuszki. — Mam wstręt do naszego rządu, do naszych czynów, popów *et tutti quanti.*

(Ciąg dalszy nastąpi)

Deutschen in Polen", uzupełnić należy następującymi szczegółami:

Na zebranie organizacyjne przybyło około trzy tysiące osób narodowości niemieckiej z Łodzi i okolicy. Zebrani postanowili, że związek nie może prowadzić akcji politycznej, gdyż ma obejmować wszystkich Niemców od robotnika począwszy. **Celem jego jest pracować wspólnie z obywatelami narodowości polskiej nad odbudową kraju.**

Przeciw szowinistycznym wybrykom członkowie związku mają występować solidarnie i dążyć do tego, aby konstytucja była istotnie wykonywaną.

Związek ma za zadanie zakładanie prywatnych szkół niemieckich, nadzór nad temi szkołami, zakładanie bibljotek i rozwój kulturalny. Związek ma obejmować Królestwo, Małopolskę i kresy bez zaboru pruskiego, w którym taki związek już istnieje. Prezesem związku wybrano p. Piegermanna, posła sejmowego.

Wieści z Rosji.

Powstanie na Ukrainie można w chwili obecnej uważać za zlikwidowane. Na Podolu i Wołyniu panuje zupełny spokój a jedynie w okolicach Bałty od czasu do czasu daje oznaki życia mały oddział powstańców niejakiej „Marusi" żony zabitego przez bolszewików oficera rosyjskiego.

Rząd sowiecki wezwał ochotników do armji mającej na celu walkę z gen. Siemionowem na Syberji. Z całej Ukrainy do tej armji zgłosił się tylko jeden ochotnik.

Do Berlina przybył przywódca związków żydowskich z Rosji Kraule. Opowiada on, jak pisze *Vorwärts* o wybuchach rozpaczy oszalałych z **głodu** mas. Ekscesy skierowane są głównie przeciw żydom.

Izwiestja donoszą, że epidemja **cholery** w Rosji przybiera olbrzymie rozmiary. Tysiące zgłodniałych chłopów ucieka na wszystkie strony roznosząc po kraju zarazę.

Nowy spisek w Petersburgu.

W Petersburgu odkryto wielki spisek, który miał na celu opanowanie miasta i okolicy północnej i północno-wschodniej. Aresztowano 100 członków białogwardyjskiej bojowej organizacji. Wykryto składy dynamitu, broni i różnych dokumentów.

Na czele spisku stał Tarancew profesor geografji i były właściciel dóbr. Organizacja pozostawała w stosunkach z finlandzką organizacją kontrrewolucyjną oraz z wywiadowczymi organizacjami angielskimi i francuskimi znajdującemi się w Finlandji.

Z grecko-tureckiego teatru wojny.

Jak podają komunikaty greckie, armja grecka odniosła pełne zwycięstwo. Wojska Kemala baszy cofają się na całym froncie w kierunku na Angorę.

W walkach tych został raniony Izzet basza, a szef sztabu tureckiego zginął.

Dziennik donoszą, że wojska greckie kontynuują pościg za rozbitkami tureckimi, które skoncentrowały się koło Angory.

Aeroplany greckie obrzucają bombami tereny Turków. Na obliczenie jeńców i zdobyczy potrzeba będzie 10 dni.

Turcy są zmuszeni ewakuować Ismid.

Wojska tureckie wycofują się w kierunku Siwrihissar, ścigane przez wojska greckie. Grecy wzięli znaczną ilość jeńców i materjału wojennego.

Król Konstantyn przybył do Kutassi, a Gunaris udaje się do Smyrny.

Daily Chronicle omawiając w artykule wstępnym sprawę sukcesów greckich w Azji Mniejszej, pisze, że sukcesy te bez względu na następstwa militarne, nie wywrą żadnego wpływu na stanowisko Anglji, która ogłosiła neutralność i neutralność tę musi zachować.

Anglja i jej przymierzeńcy zaproponowali w swoim czasie arbitraż i niewątpliwie powtórzą tę propozycję w stosownej chwili.

Z Marokka.

Z Madrytu telegrafują:

Według informacji udzielonych zastępcom prasy zaproszonym w tym celu specjalnie przez ministra wojny, w zajściach na granicy hiszpańskich terytorjów Marokka chodziło o powstanie wojsk tubylczych będących od dłuższego czasu w stanie ciągłego powstania, które wybuchło w czerwcu.

Szczegóły tyczące generała Silvestra nie są jeszcze znane, wiadomo tylko, że gdy wojsko jego zostało otoczone i wyszła mu wszystka amunicja, generał licząc się z przewagą nieprzyjaciela, dał rozkaz cofnięcia się, sam jednak pozostał na placu a z nim pozostali oficerowie, którzy nie chcieli go opuścić. Co się później stało — niewiadomo. Uchodzi za pewne, że na pobojowisku znaleziono zwłoki gen. Silvestra, dwóch oficerów sztabowych i dwóch pułkowników.

Król odłożył wyjazd do St. Sebastjano. Rząd polecił wysłać natychmiast do Melille okręty wojenne oraz wszystkie wojska będące do dyspozycji.

Z prasy.

(Fałsze litewskie — Bezprawia pruskie w Gdańsku. — Francja a Stany Zjednoczone).

Z powodu prześladowania Polaków na Litwie pisze *Słowo Wileńskie:*

Kowieński Sejm ustawodawczy, jak donosi *Dzwon Litwy*, powziął dnia 9 lipca rezolucję w sprawie memorjału posłów polskich do Rady Ligi Narodów i w sprawie zajść w Sejmie, kiedy to posłowie polscy (nietykalni !) zostali w brzydki sposób zbici przez Litwinów.

Uchwała stwierdza, że „rząd Litewski stosuje potwierdzone przez konstytucję państwa Litewskiego gwarancje swobód obywatelskich jednakowo (!) względem wszystkich (!) bez różnicy (!) narodowości, obywateli Litwy" i powiada, że stosuje te gwarancje względem Polaków „o ile oczywiście pragną oni i usiłują korzystać z tej wolności".

Sejm zaproponował rządowi 1) „poczynić kroki ku sprostowaniu (!) spaczonej (!) w oświadczeniu członków frakcji polskiej w Sejmie ustawodawczym Lidze Narodów prawdy o życiu państwowem w Litwie". 2. „w obronie interesów państwa Litewskiego walczyć z tymi, którzy mogą ułatwiać akcję wroga lub pomagać jej krokom nieprzyjacielskim przeciwko niepodległości Litwy — czem jest właściwie, oświadczenie frakcji polskiej w Sejmie".

Tyle uchwała. — Naiwność i kłamstwo Naiwnością, by nie powiedzieć bezczelnością jest twierdzenie, że Polacy cieszą się prawami obywatelskiemi na Litwie Kowieńskiej. Memorjał szczegółujący gwałty litewskie nad Polakami, rzecz tę udowadnia. Prostować prawdę — jest to kłamać i okłamywać zagranicę — tkwi ta chęć i dążenie u podstaw uchwał Sejmu kowieńskiego. Naiwnością, by nie powiedzieć obłudą i podstępem, jest twierdzić, że Polacy mogą korzystać ze swobód obywatelskich, ale nie korzystają, bo nie chcą, rzekomo. Właśnie Polacy kowieńscy przez dwa lata wołają o prawa dla siebie i bezskutecznie.

W odpowiedzi rząd kowieński osadził ich w więzieniach młodej, niepodległej Litwy.

Nic nie obali faktu, który zaciąży ciemną, wstrętną plamą na historji powstania i pierwszych lat istnienia Litwy Niepodległej, że w XX. wieku, osiągając wolność Litwini pozbawili tej wolności i powsadzali do więzień Polaków — swych współobywateli i współgospodarzy kraju.

Nadomiar naigrawania się z Polaków Sejm uchwalił również utworzenie komisji dla zbadania sprawy pobicia posłów polskich, wybierając do tej komisji Litwina, żyda i niemca, który narówni z pp. Sleżewiczusem i Krupawiczusem podżegał Litwinów do bicia posłów polskich.

Opinja zagranicy oceni właściwie dalsze brnięcie w kłamstwa i politykę terroru narodowościowego rządu kowieńskiego i żadne uchwały sejmu kowieńskiego, bałamutne i bezczelne, nie zdołają obalić faktu, że Polak na Litwie Kowieńskiej jest wyjęty z pod opieki prawa.

*

Według postanowień traktatu wersalskiego i konwencji polsko-gdańskiej — pisze *Gazeta Gdańska* — nie mają być czynione w wolnym Gdańsku żadne różnice na niekorzyść obywateli polskich i innych osób polskiego pochodzenia, lub mówiących po polsku. O ile więc chodzi o prawo pobytu, wolności ruchu, zrzeszania się, zakładania przedsiębiorstw, wogóle o wszystkie prawa z wyjątkiem praw politycznych obywatelom polskim przysługują te same prawa, co obywatelom w. m. Gdańska. Tymczasem, jak już niejednokrotnie wykazaliśmy, policja i Senat w Gdańsku czynią Polakom ustawicznie trudności i nietylko nie odnoszą się do Polaków analogicznie jak do obywateli gdańskich, lecz nawet odnoszą się do nich bardziej wrogo, niż do innych obcokrajowców. Dochodzi do tego, że jak stwierdzają Polacy, przebywający w państwie niemieckim, mniej trudności i szykan napotyka Polak w którejkolwiek miejscowości państwa niemieckiego, niż w Gdańsku. Widzimy więc, że władze gdańskie są *mehr preussisch, als Preussen selbst.*

Pomijając inne względy, jak przestrzeganie umów i t. d., do czego Niemcy, o ile im to jest niewygodne, nie mają ochoty, fakt ten znajduje się w rażącej sprzeczności z przepisemi i duchem traktatu wersalskiego i jest dla Państwa Polskiego w wysokim stopniu ubliżającym. Nie wątpimy, że nowy generalny komisarz Rzeczypospolitej Polskiej spowoduje natychmiastową gruntowną zmianę na lepsze. Nadto przy toczących się rokowaniach polsko-gdańskich rzecz ta winna być dokładnie omówiona, a prawa polskie dostatecznie zastrzeżone.

Do jakiego stopnia zapominają się odnośne czynniki gdańskie dowodzi fakt, że nawet miarodajne, wysoko postawione władze policyjne oświadczają wprost Polakom, że wszyscy Polacy zostaną w krótkim czasie z w. m. Gdańska wydaleni. Opinja ta stała się już tak powszechną, że nie chcą obecnie wynajmować Polakom pokoi umeblowanych w Gdańsku motywując, że w niedługim czasie Polacy zostaną z Gdańska wydaleni, wobec czego nie opłaci się na krótko pokój wynajmować.

Jeżeli władze gdańskie myślą nadal w ten sposób bezprawnie wobec Polaków postępować, będzie chyba Polska zmuszona chwycić się innych bardziej energicznych, a władzom gdańskim bezpośrednio do przekonania przemawiających środków celem zabezpieczenia praw i ochrony swoich obywateli przed nieodpowiedzialnemi zakusami hakatyzmu pruskiego w Gdańsku.

Jakkolwiek Polacy w Gdańsku mają zastrzeżone specjalne prawa i nie są tutaj obcokrajowcami, a Polska według traktatu wersalskiego prowadzi sprawy zagraniczne Gdańska, to jednak według wykazów urzędowych i w biurach w. m. Gdańska Polacy są stale traktowani jako „Ausländer", i to, jak już wyżej wspomnieliśmy, — jako obcokrajowcy gorszego gatunku, do których władze gdańskie odnoszą się bardziej nieprzychylnie niż do wszelkich innych obcokrajowców.

*

W *N. Ref.* czytamy: Przed kilkunastu dniami opuścił Paryż i Francję ambasador Stanów Zjednoczonych, wielki przyjaciel narodu francuskiego i wielbiciel kultury francuskiej H. Campbell Wallace, żegnany serdecznie przez wszystkich. Na uczcie pożegnalnej w Paryżu ustępujący ambasador mówił gorąco o przyjaźni pomiędzy siostrzanemi republikami po obu stronach oceanu Atlantyckiego, a równocześnie pod adresem Niemców poczynił znamienne uwagi o konieczności wykonania traktatu wersalskiego. Była to jedna z wielu, a z pewnością nie ostatnia wskazówka, że Niemcy łudzą się, jeżeli sądzą, że potrafią wyzyskać Stany Zjednoczone na niekorzyść Francji.

Po upływie niewielu dni prezydent Harding wysłał do Francji nowego ambasadora, p. Myrona T. Herricka. Ta nominacja mówi sama przez się, że węzły przyjaźni pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Francją zacieśniły się jeszcze więcej. Dał temu wyraz prezydent Harding, mówiąc do p. Herricka: „Jestem przekonany, że naród Stanów Zjednoczonych czeka na to, ażebym pana wezwał do powrotu do Francji. Ja pragnę również, ażeby pan tam powrócił".

Jakoż p. Myron T. Herrick przybył znowu do Paryża jako ambasador. Przyjęto go tam z niezrównanym zapałem z gorącemi owacjami zarówno dla jego ojczyzny jak dla jego osoby. Wszakże p. Herrick był ambasadorem amerykańskim w Paryżu pamiętnego roku 1914. Niema takiego Francuza — pisze *Le Temps* w powitalnym artykule wstępnym — któryby zapomniał o tem, jakie przygotowania poczynił p. Myron T. Herrick w r. 1914, ażeby ochronić Paryż przed aktami bandytyzmu, które zostałyby spełnione, gdyby do miasta wkroczyły wojska Wilhelma II".

Wręczając prezydentowi republiki francuskiej swoje pisma uwierzytelniające, p. Herrick wygłosił mowę, która w Paryżu i w całej Francji znalazła głośne echo. Odbije się ono z pewnością także i tam, gdzie przyjaźń francusko amerykańska uważana jest za rękojmię pokoju.

„Od chwili — mówił p. Herrick — gdy stanąłem na ziemi francuskiej, byłem przyjmowany w sposób, który mnie wzrusza ponad wszelki wyraz. Zrozumiecie moje wzruszenie, gdy w Hawrze powitały mnie sieroty po tych ludziach, którzy ofiarowali życie swoje, ażeby dzieci ich mogły żyć w spokoju. W Paryżu prezydent Republiki, nie zważając na formalności dyplomatyczne, przybył do mnie, ażeby mnie powitać jako przyjaciela. A obok niego było tylu innych przyjaciół, że miałem wrażenie, jak gdybym znajdował się wśród mojego własnego narodu. Powiadają mi, że zdobyłem sobie miłość Francji. Jeżeli tak jest, to spadł na mnie nadmiar szczęścia, ponieważ zyskawszy miłość Francji, zyskałem przez to samo także zaufanie mojego kraju, w którym miłość dla Francji nigdy nie była tak silną, jak dzisiaj".

W sposób tak gorący nie przemawiał dotąd żaden ambasador w pałacu Elizejskim. To nie są zdawkowe grzeczności dyplomatyczne, gdyż Herrick został do Paryża wysłany jako ambasador właśnie dlatego, ponieważ był już poprzednio ambasadorem w Paryżu w r. 1914. Przechodząc do części oficjalnej, oświadczył p. Herrick, że Stany Zjednoczone, które podczas wojny stały po stronie Francji, pragną obecnie pracować również z Francją nad dziełem pokoju, nad materjalnem i moralnem odrodzeniem świata.

Prasa paryska bardzo żywo zajmuje się osobą p. Myrona T. Herricka. Powrót jego do Paryża jest widomym znakiem, że Stany Zjednoczone nie dadzą się użyć jako narzędzie przeciwko Francji. Jest to oczywiście wzmocnieniem stanowiska Francji zarówno na europejskim, jak na światowym terenie politycznym.

Walka z największym wrogiem.

Jest nim gruźlica, która corok porywa tysiące ofiar. Według statystyki z roku 1911 od gruźlicy umiera w Królestwie rocznie około 25.000 osób, w Poznańskiem około 2.200, w Galicji około 28.000. Cyfry przerażające, które o wiele jeszcze się powiększyły z powodu wojny, złego odżywiania i nędzy ogólnej. Pierwszorzędnem przeto zadaniem czynników odpowiedzialnych i całego społeczeństwa jest dziś tłumienie tej strasznej choroby, która tak okropne porywa ofiary. Do akcji tej przystąpiło założone w r. 1904 „Tow. walki z gruźlicą", które z największym wysiłkiem akcję tę prowadzi dalej.

Nieocenione zasługi na tem polu położył profesor naszego Uniwersytetu dr. Józef **Wiczkowski**, który za zadanie całego swego życia postawił sobie zwalczanie tej choroby, zyskując sobie wdzięczność całego społeczeństwa.

Prof. Wiczkowski nie ustaje w swej żmudnej pracy w dalszym ciągu. W „Poradni gruźliczej" przy ul. Jagiellońskiej ruch codziennie jest olbrzymi. Tu bada się chorych, wydaje artykuły żywnościowe dla dożywiania, czyni badania mikroskopijne, wstrzykiwania, ważenia i t. d. Prace te wykonują z całem oddaniem się uczniowie profesora, dziś już znani lekarze: dr. Węgrzynowski, dr. Sabatowski, dr. Pohorecki i Siostra Anna.

Prawdziwym pomnikiem, który wybudował sobie zacny profesor, to Sanatorjum dla gruźliczych na Hołosku pod Lwowem. Prawie z niczego powstało to Sanatorjum! Prof. Wiczkowski przez szereg lat szukał odpowiedniego miejsca, schodził wszystkie okolice Lwowa, wreszcie wynalazł idealne miejsce położone na wzgórzu wśród sosnowych lasów. Wypożyczono dwa baraki od „Czerwonego krzyża" wraz z całem urządzeniem. Sanatorjum to było otwarte przez lato. Zachęcony dobrymi wynikami, już w następnym roku otworzył prof. Wiczkowski własny pawilon z własnem urządzeniem, imienia wielkiego opiekuna Towarzystwa, T. Rutowskiego; w rok potem powstaje drugi pawilon, a w roku 1913 otrzymano od Zakładu ubezpieczenia robotników i od Związku Kas chorych trzeci pawilon, tak, że już w roku 1913 rozporządzano 60 łóżkami, a ponieważ Sanatorium było otwarte latem i zimą, przeto rocznie około 300 chorych z niego korzystało.

Nadszedł rok 1914, okres wielkiej wojny. Wydział Tow. rozproszył się — jedni zostali powołani pod broń, inni emigrowali. Został tylko prof. Wiczkowski, który nie ustał w swej pracy. W rządach pod Lwowem Sanatorjum ocalało. Rząd rosyjski, dzięki poparciu przez śp. Rutowskiego nie tylko pozwolił na otwarcie Sanatorjum ale otoczył je bardzo troskliwą opieką. Gdy wywożono zakładników, sporą garstkę młodych ukryło Sanatorjum pod pozorem jakoby byli chorzy na płuca.

Przyszła druga inwazja: prusko-austryjacka, Sanatorjum zarekwirowano, ale wybudowano drogę dojazdową, wybudowano dwa nowe pawilony, zaprowadzono światło elektryczne. Rząd obiecał nawet 350.000 kor. subwencji. Tymczasem Austrja się rozpadła, wpadli Ukraińcy i wszystko doszczętnie **zniszczyli.** Część inwentarza uratował pod gradem kul dzielny podporucznik, słuchacz medycyny **Karol Dębicki.** Barbarzyński najeźdźca pozostawił tylko kupę gruzów. Prof. Wiczkowski wziął się jednak energicznie do odbudowy. Przy skromnej pracy naszego Rządu, D. O. Genu; Generalnego Delegata, po wielkich trudach i mozołach otworzył prof. Wiczkowski swe ukochane Sanatorjum w dniu 11 listopada 1920, przeznaczając je w pierwszym rzędzie dla chorych żołnierzy polskich.

Niedawno zwiedzaliśmy Sanatorjum podziwiając nie może dokonać energja jednego człowieka i jego niezmożonym wysiłkiem, oraz współpraca przez ęty h id ą walki z gruźlicą lekarzy. Lwów za swą rogatką ma

lecznicę, która posiada wszelkie warunki pierwszorzędnego Sanatorjum. Oprowadzani przez kierownika Sanatorjum dr. Marcina Selzera, podziwialiśmy czystość, ład, porządek zakładu, poznaliśmy świetne wyniki leczenia i naroskoszowaliśmy się powietrzem, słońcem i cudnym widokiem.

Prócz wojskowych, są tu dzieci i młodzież, dla których stanął osobny, drewniany, hygieniczny pawilon. Dałoby się wiele o tem Sanatorjum napisać, lepiej jednak samemu je zobaczyć! Miasto nasze wszystkiemi siłami powinno starać się, by je jak najświetniej uposażyć, Rząd napewno przyjdzie z bardzo wydatną pomocą, społeczeństwo nasze powinno wszystkiemi siłami i dużą ofiarnością poprzeć Towarzystwo walki z gruźlicą. Sanatorjum na Hołosku ma świetne widoki rozwoju, krajowi naszemu może przybyć duża, wzorowa lecznica, o której ważności nie potrzeba już przekonywać nikogo.

Więc czuwajmy nad tą sprawą i pomagajmy ze wszystkich sił do tego.

A. S.

KRONIKA.

Lwów, 26 lipca 1921

Kalendarz.

Środa, 27 lipca.
Rzym.-kat.: Natalji p.
Gr.-kat.: Akyły ap.
Słowiański: Wszebora,

Wschód słońca o godzinie 3 minut 48, zachód słońca o godzinie 7 minut 17.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 30 stopni.

— Pożegnanie pułkownika de Renty. Po całym szeregu pożegnalnych przyjęć dla serdecznego przyjaciela naszego pułkownika De Renty, danych przez D. O. G, Prezydjum miasta, Generalnego Delegata Rządu dra Gałeckiego odbyło się onegdaj zebranie towarzyskie u konsula francuskiego. p. Vautier, w którym wzięli udział: Generalny Delegat Rządu dr. Gałecki, ks. Biskup Twardowski, generał Leandry, szef misji wojsk. angielskiej major Grant, major Medina, br. Lasocki, wiceprezydent miasta dr. Stahl, br. Pininski, generał Szymański, prof. poseł Halban, pułk. Jasiński i i.

Zebranie to mające na celu prócz pożegnania pułkownika De Renty'ego, przywitaniego jego następcy generała Leandry'ego nosiło piętno serdecznych łączączych przedstawicieli misji zagranicznych z tutejszem społeczeństwem, które uwydatniło się bardzo silnie w przemówieniach konsula Vautier, Generalnego Delegata Rządu dr. Gałeckiego i pułkownika de Renty'ego, którego zasługi i ze wszech miar owocną pracę dobitnie podkreślali poprzedni mowcy.

Opuścił on nasze miasto w niedzielę wieczorem, żegnany na dworcu kolejowym przez wszystkich tu bawiących oficerów francuskich i ich rodziny, przez szefa misji wojskowej angielskiej, przez ks. Biskupa Twardowskiego, Generalnego Delegata Rządu dr. Gałeckiego, przedstawicieli tutejszych władz cywilnych i wojskowych i liczne grono oficerów polskich oraz osobistych jego przyjaciół.

— Rocznica wymarszu pierwszej kadrówki. Związek Strzelecki postanowił urządzić uroczysty obchód siedmioletniej rocznicy wymarszu pierwszych Wojsk Polskich na bój z Moskwą. Między innymi urządza wspaniały festyn z ogniami sztucznym i innymi atrakcjami w ogrodzie Strzeleckim, z którego czysty dochód przeznacza na fundusz domu Strzelca im. Józefa Piłsudskiego. Apelujemy do ogółu P. T. Kupców i Przemysłowców, by raczyli łaskawie przyczynić się rozmaitymi datkami na loterję fantową do wzmożenia dochodów. Członkowie nasi, zaopatrzeni w legitymacje uprawniające ich do zbiórki, oraz w listy składkowe, będą zbierać fanty w dniach od 26 lipca do 4 sierpnia. — Związek Strzelecki, Lwów.

— Dyrekcja poczt komunikuje: Począwszy od dnia 1 sierpnia b. r dopuszczone będą w obrocie z zagranicą pośpieszne przesyłki listowe, które zaraz po nadejściu doręczone będą przez umyślnych posłańców.

Przesyłki te mogą być nadawane jako listy zwykłe lub polecone dla każdego rodzaju przewozu pocztowego więc i samolotami.

Wszystkie tego rodzaju przesyłki należy nadawać przy okienku pocztowem za rzucone bowiem do skrzynki, poczta nie przyjmuje odpowiedzialności.

— Ważne dla wdów i sierót po pracownikach poczty. Otrzymują nast. pismo: Pracownicy Telegrafu i Telefonu w Danji zebrali drogą składek sumę 203.400 Mp. i przesłali ją do Zarządu Głównego przez poselstwo duńskie w Warszawie, wraz z listem, w którym proszą nas abyśmy powyższą sumę rozdali pomiędzy wdowy i sieroty po pracownikach poczty i telegrafu, będących w potrzebie.

Wyrażając cześć kolegom z Danji za tak hojny dar dla swoich nieznanych kolegów w Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydjum Związku rozpisuje niniejszem konkurs na:

1. Dziesięć stypendjów po 10.000 Mp. 2. Dwadzieścia stypendjów po 5.000 Mp. 3. Jedno stypendjum po 3.400 Mp., o które mogą się ubiegać wdowy i sieroty po pracownikach poczty telegrafu i telefonu, w terminie do 15 sierpnia 1921.

Do podania należy dołączyć:

a) świadectwo stwierdzające stan wdowi lub sierocy; b) świadectwo niezamożności lub ubóstwa; c) świadectwo stwierdzające, że wdowa (sierota) jest po pracowniku pocztowym; d) świadectwo stwierdzające wysokość uposażenia wdowiego (sierocego) i ilość dzieci będących na wyłącznem utrzymaniu wdowy.

Ponadto należy powołać się na referencje dwóch funkcjonarjuszów pocztowych (telegraficznych), którzy mogą stwierdzić wiarogodność podanych przez proszącego faktów.

Gdyby nie zgłosiła się potrzebna ilość t. j. 31 osób proszących wdów i sierót natenczas wolne stypendja rozdane będą, najbardziej potrzebującym pracownikom poczty, telegrafu i telefonu.

Zgłoszenia o przyznanie stypendjów nadeszłe po 15 sierpnia 1921, nie będą uwzględnione. Podania należy wnosić tylko pisemnie pod adresem: Związek Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonu Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, gmach głównej poczty I. piętro pokój Nr. 24 a.

— Powrót znakomitego uczonego do Polski. W ostatnich miesiącach zaczęła coraz częściej obiegać pogłoska o pozyskaniu dla jednego z naszych uniwersytetów znakomitego uczonego wszechświatowej miary, rodaka naszego, którego losy i dotychczasowa praca życia, jak tylu innych, związana była z warstatami nauki obcej.

Powrócić ma mianowicie do Ojczyzny dr. Józef Strzygowski, historyk sztuki i kultury wschodu, profesor Uniwersytetu i kierownik Instytutu historji sztuki w Wiedniu, autor wielu dzieł pomnikowych z tego zakresu, a niezliczonej ilości prac pomniejszych i artykułów.

Wiadomość tę społeczeństwo polskie przyjmie za zrozumiałe radością. Jako lecące na wyraj żórawie — przybywają do kraju i nowopowstałych warstatów pracy naukowej polskiej ludzie wybitni, którzy nie mogąc dotychczas znaleźć odpowiednich warunków dla swych studjów i aspiracji, zmuszeni byli na obczyźnie szukać podstaw dla pracy zawodowej. W ten sposób wróciło już wielu uczonych z profesorami Zielińskim, Patrażyckim, Baudouin de Courteneyem na czele. Obecnie wrócić ma prof. Strzygowski, siła pierwszorzędna w nauce europejskiej, chluba polskiej umysłowości na szerokim świecie.

Niechaj w ojczystych progach nie opuszcza go szczęście, które zawsze towarzyszło mu wśród obcych.

— Z komisji teatralnej. Na wczorajszem posiedzeniu komisji uchwalono budżet teatrów miejskich na rok przyszły. Koszt prowadzenia działu dramatycznego i operowego w gmachu głównym i przy ul. Gródeckiej wynosi około 85,000 000 Mk. rocznie. Mimo tych szalonych wydatków istnieją wszelkie widoki, że znajdą one zupełne pokrycie w dochodach teatrów.

Komisja ustaliła repertuar na następny miesiąc, gdyż od 7 sierpnia rozpoczną się przedstawienia w głównym gmachu i w teatrze Małym. Repertuar zapowiada parę nowości, na ogół jednak powtórzone będą sztuki grane w poprzednim sezonie, gdyż z powodu wakacji i urlopów artystów nie można było przygotować rzeczy nowych. Właściwy sezon rozpocznie się w połowie września.

— W sprawie posła Stanisława Grabskiego. *Pat* donosi: W poruszonej przez pisma sprawie wyjazdu pana Stanisława Grabskiego do Paryża jesteśmy upoważnieni z wiarygodnego źródła do wyjaśnienia, że p. Stanisław Grabski wyjeżdżając na życzenie Prezydenta Ministrów niespodziewanie do Paryża, otrzymał z funduszów Ministerstwa spr. zagranicznych zaliczkę na zakupno potrzebnych do podróży rzeczy, których sprowadzenie z miejsca jego mieszkania byłoby opóźniło jego wyjazd, p. Grabski zaliczkę tę już zwrócił.

— Kasa obozów jeńców w Hamelnie przystępuje do zwracania kwot pieniężnych, złożonych w tym obozie przez jeńców, którzy tam przebywają. Wzywa się przeto interesowanych, ażeby pisemnie zgłaszali się do Urzędu emigracyjnego w Warszawie Królewska 28 i nadsyłali tam oryginalne kwity lub urzędowo potwierdzone odpisy tych kwitów na sumy złożone w obozie.

— W Kozielnikach onegdaj po południu powstał pożar, który zniszczył dwa domy z zabudowaniami. Czery rodziny pozostają wskutek tego bez dachu.

— Morderstwo pod Kleparowem. Na torze kolejowym pod Kleparowem znaleziono wczoraj zwłoki mężczyzny z odciętą głową.

Głowa została odcięta zupełnie przy samym kadłubie i leżała w rowie odrzucona na wschód o 21 mtr. od toru kolejowego Nasyp sam jest wysoki ponad 10 mtr. Na twarzy widoczne jest załamanie kości nosowej od uderzenia, oraz rany kłute przy nasadzie szyi.

Widzowie agnoskowali w zamordowanym Feiwla Stangla, rodem z Lubyczy Królewskiej, pow. Rawa Ruska, który jako robotnik pracował w mydlarni Schapiry i Lachnera przy ul. Krzywej 19.

Zamordowany, wedle opowiadań, krytycznej nocy miał rzekomo wygrać 19.000 Mk. w karty. Koledzy jego z zemsty zamordowali go i obradowali, albowiem przy zwłokach nie znaleziono żadnych pieniędzy. Następnie podłożyli zwłoki pod przejeżdżający pociąg, ażeby zatrzeć ślad zbrodni.

Zwłoki odesłano do Zakładu medycyny sądowej.

— Fatalna zabawka. Wczoraj w czasie urzędowania komisji sądowej pod Kleparowem (o czem donosimy na innem miejscu) na miejscu zbrodni usłyszano gwałtowną detonację opodal. Okazało się, że to w sieniach domu tuż koło mostu kolejowego 6 letni syn Wolfa bawił się rurką napełnioną materją wybuchową. Spowodowany wybuch urwał mu trzy palce u lewej ręki, przyczem odłamek metalu skaleczył go w twarz. Również 6-miesięczne dziecko Zaborowskich zostało zranione odłamkiem metalu w głowę.

— Miljonowa kradzież. Zeszłego tygodnia zmarła we Lwowie Klara Schwarzwald. Mąż jej Leon, współwłaściciel składu i fabryki win „Emanuel Pollak i Syn" cały dzień pozostał w domu, wedle rytuału żydowskiego „na żałobie". Pieniądze z kasy miała Menschówna, panna biurowa, codziennie odnosić w pewne miejsce. W ub. czwartek zabrawszy z kasy 4 i pół miljona, w tem 225 000 rubli, spakowała do walizki i wbrew wydanemu poleceniu zaniosła do brata swego, współwłaściciela handlu obuwia „Mensch i Kerner, zamieszkałego przy ul. Ruskiej. Do mieszkania tego dostali się jednak włamywacze i po splondrowaniu pokoju skradli także walizkę. Policja powiadomiona o tej kradzieży zarządziła za włamywaczami pościg.

— Z kroniki policyjnej. Onegdaj nocą włamywacze dostali się do kancelarji szkoły handlowej przy ulicy Skarbkowskiej l. 39, lecz spłoszeni przez tercjana Hilarego Grotowskiego zbiegli, nie zabrawszy żadnych przedmiotów.

Wybiwszy otwór w piwnicy przy ulicy Podwale l. 3, dostali się nieznani sprawcy do kancelarji konsumu profesorskiego. Tu wycięli otwór w kasie ogniotrwałej i skradli gotówką około pół miliona marek, poczem zbiegli.

Z mieszkania Heleny Puzyniny przy ul. Długosza l. 9 skradziono wiele kosztowności, wartości 300.000 Mk.

Józefowi Piątkowskiemu przy pl. Gosiewskiego skradziono rzeczy, wartości 40.000 Mk.

Do mieszkania sędziego Karola Zachariasiewicza, ul św. Zofji l. 34, przez okno dostali się złodzieje i skradli garderobę, złoty zegarek i pierścionek z brylantem, wartości 200.000 Mk.

Janowi Iwańciowi, zamieszkałemu ul. Stryjska l. 8, praczka nieznanego mu nazwiska skradła w gotówce 7000 Mk i bieliznę wartości 80.000 Mk poczem zbiegła.

Podczas jazdy koleją ze Lwowa do Stanisławowa przez wycięty otwór w pudle skradziono na szkodę Anny Kesslerowej garderobę, wartości 100.000 Mk.

Na stacji kolejowej w Barszczowicach skradziono Marjanowi Bińkowskiemu srebrny zegarek „Uranis" ze złotym łańcuszkiem, wartości 35.000 Mk.

— Desperatka. W mieszkaniu Mauryceego Landaua, (ul. Zielona l. 9) popełniono przed paru dniami kradzież na pół miljona marek. Wczoraj aresztowano Józefę Frycównę, służącą, jako podejrzaną o tę kradzież. Po przesłuchaniu, w chwili gdy agent wyszedł do drugiego pokoju, Frycówna skoczyła z II go piętra na chodnik ulicy bocznej Brajerowskiej. Zawezwane Pogotowie po zaopatrzeniu odwiozło ją do szpitala.

— 225-ta rocznica. Wdzięczni Ojcowie Kapucyni czczą w tym roku pamięć króla Jana Sobieskiego, który wprowadził zakon ich do Polski i wybudował im kościół i klasztor przy ul. Miodowej w Warszawie.

— Kongres P. P. S. w Łodzi. Na przedpołudniowem posiedzeniu kongresu P. P. S toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad taktyką partji. W dyskusji zabierał głos poseł Daszyński który wyjaśniał swoje stanowisko w czasie pełnienia urzędu wiceprezydenta Ministrów. Mowę jego przyjęto gorącemi oklaskami. Na południowem posiedzeniu po przemówieniu referentów w głosowaniu imiennem w sprawie taktyki, przyjęto większością 161 przeciw 115 bardziej umiarkowaną t. zwaną prawicową rezolucję Perla.

— W okrężnym francuskim biegu cyklistów który trwał miesiąc, pierwszą i drugą nagrodę zdobyli Belgijczycy: Scieur i Housghenm, trzecią francuz Berthelemy.

— Awantury w Wiedniu. Onegdaj podczas uroczystości złożenia wieńca na pomniku Tegethofa przyszło do starcia między monarchistami a komunistami. Policja rozpędziła demonstrantów i przywróciła porządek.

— Aresztowanie dziennikarzy w Budapeszcie. Sędzia śledczy przesłuchał dziennikarzy Szasz, Goergoelly, Banoczyi, poczem zarządził ich aresztowanie. Uwięzieni zgłosili rekurs.

— Z niemieckiej »republiki«. Pisma berlińskie podają następujący charakterystystyczny wypadek z rzekomo republikańskich Niemiec. W Tremenau (Brandeburg) odbywało się odsłonięcie pomnika poległych na wojnie pod egidą miejscowego „kriegervereinu". Ponieważ pomnik postawiono ze składek publicznych, więc zażądano, że obok dawnej ceserskiej flagi wywieszono również nowa republikańską (czarno-czerwono-żółtą). Gdy to się stało doszło natychmiast do tumultu. Pastor odmówił rozpoczęcia przemowy dopóki „ta nienawistna szmata" wisi; chłopi zaczęli bić republikanów wśród okrzyków precz z „tą„ szmatą". Wobec tego republikańscy mężowie, żeby nie psuć uroczystości schowali flagę do szopy w sikawki. Tłum jednak nie dał za wygranę i ostatecznie, jak pisze *Berl. Tagbl.*, nie pozostało nic innego, jak zakopać republikańską flagę w polu.

— Barbarzyństwo lekarzy niemieckich na Śląsku. *Lokal Anzeiger* donosi, że stowarzysyszenie lekarzy z Dolnego Śląska przyłączyło się do decyzji lekarzy z Górnego Śląska, aby nie uddzielać żadnej popomocy ani porady chorym Francuzom.

— Cenne wykopalisko w Danji. Duńskie muzeum narodowe rozpoczęło na nowo odkopywanie starożytnej łodzi w bagnach koło miejscowości Ejortis Kobbel niedaleko Soendenbourg, w północnym Szlezwigu. Już w roku 1888 natrafiono na starą łódź, jednakowoż dalsze odgrzebowanie stało się niemożliwe. Od czwartku zeszłego tygodnia przystąpiono z powrotem do prac, które uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem. Wedle opinji archeologów, łódź ta pochodzi prawdopodopodobnie z trzeciego stulecia po Chrystusie. Jest ona dwa metry szeroka, długość jej jest jeszcze nieznana. Obok niej znaleziono trzy owalne tarcze i kilka pik. Łódź jest podobna do wykopanych łodzi w latach 1859 i 1863, które odnalesiono w Sundered, w tej w tej samej części Szlezwigu.

— Hoover do Gorkija. W odpowiedzi na odezwę Gorkij'ego o pomoc dla ludności rosyjskiej wystosował Hoover telegram do Gorkija z oznajmieniem, że jako konieczny warunek udzielenia pomocy jest żądanie natychmiastowego wypuszczenia na wolność obywateli Stanów Zjednoczonych, pozostających jeszcze w więzieniach rosyjskich.

— Z Izby włoskiej. Komisja weryfikacyjna Izby zakwestjonowała wybór hr. Togenburga, gdyż okazało się, że nie ma on pełnych praw obywatelskich włoskich. Jego ojciec otrzymał wprawdzie honorowe obywatelstwo Trystu, ale to zostało uznane za niewystarczające.

— Działaczka irlandzka hr. Markiewiczowa, która w roku 1920 skazana została na 2 lata więzienia, została obecnie wypuszczoną na wolność.

— Polskie Tow. politechniczne urządza we środę, 27 b. m., dla członków Towarzystwa i zaproszonych gości wycieczkę do tut. zakładu kilimkarskiego.

Punkt zborny: przystanek kolei elektrycznej ul. Janowska 31, o godzinie 4 po południu.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Miejskiego Teatru Małego.
(Ulica Grodecka 2 B).

Wtorek, środa i czwartek „Cierpki owoc", komedja w 3 aktach Roberta Bracco, Zespół warszawski.

Odczyt o Polsce w Sofji. W niedzielę w olbrzymiej sali kasyna wojskowego przepełnionej publicznością wszystkich klas społeczeństwa odbył się o godz. 2 odczyt o Polsce Pana Georga Madżarowa byłego chargé des affaires w Warszawie. Odczyt urządzony przez Towarzystwo polsko-bułgarskie był poprzedzony przemówieniem posła Granowskiego. Prelegent dał obraz zewnętrznego i wewnętrznego położenia Polski podkreślając jej znaczenie jako czynnika równowagi politycznej w Europie środkowej oraz jako najpotężniejszego państwa słowiańskiego, które w sojuszu z Francją winno zająć wśród Słowiańszczyzny miejsce dawniejszej Rosji. Na odczycie byli obecni przedstawiciele rządu bułgarskiego i wielu instytucji bułgarskich, kolonia polska poseł czeski wraz z całym personalem, liczna kolonja czeska. Odczyt obudził powszechne zainteresowanie i liczne odgłosy prasy.

Przewodnik Naukowy i Literacki. Rok XLIX., Tom XLVII. Zeszyt IV — VI. za Kwiecień, Maj, Czerwiec 1921. Treść zeszytu I. „Materjały do sprawy Polskiej z nieogłoszonych aktów Archiwum Państwowego.“ Przez dr. Stanisława Starzyńskiego. II. „Poselstwo Lwa Sapieby do Moskwy w roku 1584“ przez dr. Kazimierza Tyszkowskiego. III. „Z Jana Zamoyskiego Inwentarza Archiwum Koronnego Materjały do dziejów Rusi i Litwy w XV. wieku“ przez Z. L. Radzimińskiego. IV. „Polska w Literaturze niemieckiej XVII w.“ przez dr. Kazimierza Kolbuszewskiego. V. „Uposażenie Benedyktynek lwowskich“ przez dr. Antoniego Prochaskę.

Z „Małego Teatru“.

«Cierpki owoc», komedja w 3 aktach Roberta Bracco.

(Tłómaczenie Z. Sarneckiego).

Już się dawno utarło przekonanie, że Włochy są krajem miłości.

Ziarno prawdy — jak mówią ludzie, dbający o styl kwiecisty — tkwi we wszystkiem, nawet w komunałach.

Miłość jest zwykle czemś w życiu, co zdaje się nieść ze sobą świeży powiew nowości; szuka ona więc i nowego tła dla siebie, wyjeżdża do obcych krain. Spodziewa się, że tam znajdzie wreszcie siebie samą, że tam odnajdzie duszę, którą krępowały w miejscu stałego pobytu, sprawy codzienne i szare. Szuka więc „zagranicy“ w ogóle, a zwyczaj tylko kieruje ją ku Włochom.

Zresztą niech będzie tak, jak chce życie: zawsze będą tam wyjeżdżały młode pary, dopiero co związane węzłem małżeńskim, by przeżywać swe miodowe miesiące w dekoracji barwnej, słonecznej przyrody, przeczuwając, że czyhają już na nie inne czasy co prawda teraz ujęte w zwykłą miarę miesięcy, lecz bynajmniej nie miodowych. Zdążać też tam będą zawsze w zacisznych przedziałach wozów sypialnych inne pary, bardziej od tamtych tajemnicze i bardziej strzegące jakiejś tajemnicy. Wynajmą dla siebie księżyc i gwiazdy i kochać się będą wedle starego szablonu, przy akompanjamencie serenady lub barkaroli; a wydrwią tych, co śmią mówić, że to już zużyte, że pachnie komunałem. Miłość nie pyta o styl, o oryginalność. szuka najczęściej tylko zaspokojenia. Mówić przeto będą i nadal, że pod włoskiem niebem, jak pod żadnem innem, wyrastają różnobarwne kwiaty miłości, że sprzyja im widocznie tamtejsze powietrze. Choćby nawet pisano tam takie komedie o miłości, jak „Cierpki owoc“.

Owoc ten bowiem nie tyle cierpki, ile raczej zgniły przez swój szablon, nasuwa tyle powątpiewania co do istoty miłości włoskiej. Jest on w każdym razie poważnym atutem przeciw tym, którzy wierzą w jej wzniosłość.

Komedja, a zwłaszcza komedja o miłości, a tembardziej komedja o miłości, pisana przez Włocha, człowieka więc posiadającego przysłowiowo i niejako, że przymusowo wyższe, od zwykłych ludzi, uczulenie w tym kierunku, powinna być w każdym razie... inna. Komedja o miłości powinna frunąć lekko po pieniących się falach morza i pieścić się z temi falami, powinna mieć zgrabne nogi i ruchy i być miękką, zwinną i fałszywą. Albo niech będzie też bezwstydną heterą, o białem i chłodnem ciele; niech przemawia stylem Alcybiadesa, niech obnaża się ciągle, niech kpi i drwi z moralności, niech tańczy. Albo choćby już była tą

...niewinną i czystą dziewczynką,
(która chce)
Różowy język słodką zwilżać ślinką,

jaką pragnie być Izia z „Tumora Mózgowicza“ S. I. Witkiewicza.

Taniec myśli, taniec słów, taniec sytuacji, taniec uczuć, cynizm otulony bezczelnie wstydliwie w powiewne szaty dziewczęcej naiwności, przekraczanie granic, zakreślonych palcem logiki przez furtkę paradoksu. buja nie w tym drugim świecie, wolnem od przepisów zdrowego rozsądku. słoneczna namiętność, a przytem lodowaty, drwiący intellektualizm, kultura, która tańczy na swych szczytach, jako że chce zapomnieć o swych mozolnych początkach, kultura która posiadła ironiczny uśmiech sceptycyzmu — tem wszystkiem i jeszcze wieloma innemi rzeczami powinna być komedja przepełniona, powinna pienić się od nawału sprzeczności, igrać myślami i tańczć po głowach wszelkich poważnych mędrców. A przytem ma być w głęb mądrą i przeżytą. Komedja bowiem mogłaby wyróść przez swą lekkość ponad znój i ciętką dostojność powagi. A jeżeli chce mówić o miłości, to niech posiada drobne paluszki i niech chadza w miękkich pantofelkach.

Gdyby nie jasna, pewna siebie, cyniczna gra p. Gryficz-Mielewskiej, nie żądałoby się tego wszystkiego od utworu p. Bracco. Słusznie mógłby autor odrzec, skąd do tego przychodzi, by mu robiono wskazówki, jak ma pisać. On posiada swój sposób, bardzo sprytny i popłatny. By nadać sztuce pozór myśli, każe się akcji kręcić około tezy; tutaj idzie o to, by przestrzedz ludzi starszych przed miłostkami lub małżeństwem z osobami młodszemi. Bardzo stateczny i chwalebny pomysł. Sprzeciwia się tylko nieco teorji Weiningera, opartej na prawie wzajemnego przyciągania się przeciwieństw. Na moralnej tezie opierali już swe komedje z pisarzy włoskich XIX. w., Paolo Ferrari i Paulo Giacometti (stąd też nazwa *commedia a tesi*) zależni w swej twórczości od Augier'a, Dumas'a starszego i Sardou. Posiadali ci wszyscy, razem z p. Bracco, jedną wielką wadę charakteru: tanią popularność; jako wadę charakteru bowiem określa ją gdzieś zjadliwie Kurt Martens.

Zostaje dowcip; nie warto bowiem mówić o szablonowej konstrukcji, o scenach mocno zużytych, o trójkącie małżeńskim, stworzonym wedle niemal, że już szkolnych przepisów. Dowcip ten, gruby i pozbawiony wszelkich cech intellektualnych, przypomina bardzo rozmowy opasłych bankierów po dobrym obiedzie, opowiadających sobie „pieprzne“ i aż nazbyt dobrze już znane anegdotki.

Już zaznaczono, że p. Gryficz-Mielewska nasuwa niejako wyższe wymagania od tej komedji. W braku możliwości ich urzeczywistnienia, poprzestałem na zapomnieniu p. Bracco i jego „świetnej“ komedji. Zapewniał o jej wartości portjer teatralny i ludzie, czerpiący swe sądy literackie z komunikatów dyrekcji. Zresztą może się ta komedja wydawać i „świetną“, ale to tylko dzięki zespołowi, a nie pomysłom i ciężko dwuznacznym dowcipom.

P. Gryficz-Mielewska wniosła ze sobą, ze swoją urodą i strojami, ze swoją zwięzłą i ekonomiczną grą, poprostu czar miłości. Kobiecość jej jest przeciwieństwem wszelkiej „anielskości“; mam to wrażenie, że nienawidziłby jej Strinberg gdyż znalazłby w niej wszystko to, co jest „niebezpiecznem“ u kobiety dla mężczyzny. Znalazłby i tę kocią zwinność ruchów i to oszołamiające działanie bieli kobiecego ciała i tę rozkoszną przewrotność.

P. Stanisławski zdołał wykrzesać ze swej roli nie grzeszącej świeżością (zdradzony mąż) nowe akcenty i uczynić ją interesującą, za co powinni mu być wdzięczni wszyscy mężowie, którzy są w podobnem położeniu, a zaczynają się wstydzić już nie tyle swej hańby, ile szablonowego swego stanowiska.

P. Leszczyński czuł się wcale nieźle w roli podstarzałego konkurenta.

P. Daniłłowicz grała poprawnie, także p. Daszyński, który wywiązywał się z widocznem zrozumieniem rzeczy ze swych obowiązków amanta.

Wybór „Cierpkiego owoca“ świadczy o dokładnej znajomości przeciętnych upodobań, jak też o ich „ludzkości“. Aktorzy okazali się wyrozumiałymi na pewien bezład mózgu, opanowujący ludzi w tak skwarnych dniach i starali się nie pobudzać go zbytnio do myślenia.

Najlepiej jednak wyszli na tem sami, gdyż na nich skupiła się cała uwaga. Zyskała na tem trochę opinja o p. Bracco, gdyż nie zajmowano się tak bardzo jego lowripkującym utworem.

Jerzy Junosza Gałecki.

Zapomniana mogiła.

(Apel do społeczeństwa).

Mało komu znanem jest miejsce wiecznego spoczynku dobrze zasłużonego narodowi syna, co to chłopięcemi laty sięgał jeszcze w czasy panowania Augusta III., co to bolał wśród ogromu cierpień kawałkowanej, rozdzieranej Ojczyzny przeszedł w swem długiem życiu całe pasmo udręczeń, błogich nadziei i smutnych doświadczeń, co to przez pół wieku nastawiał swe piersi na kule i ciosy i własną krwią skrapiał obszary ukochanej ziemi.

Miejscem spoczynku szczątek męża tego, to cmentarz Łyczakowski ów że się wyrazimy „Panteon narodowej chluby mogilnik bohaterów oręża i pióra“ największy może na całym obszarze naszej Rzeczypospolitej. Tam, na polu 15, po prawej stronie środkowej drogi, tuż za żelaznym sarkofagiem hr. Szeptyckiego widnieje grobowiec z napisem: „Benedykt Kołyszko w r. 1794 generał wojsk polskich byłej Rzeczypospolitej i naczelny wódz powstania podolskiego w 1831 roku. Urodzony 1750 r., zmarł 16/4 1834 r. we Lwowie. Pomnik postawiony przez syna i wnuków“.

Kołyszko był za czasów Stanisława Augusta brygadjerem narodowym, a pod znakami Kościuszki dowodził, jako generał, odrębnym oddziałem. W r. 1831 wyciągnięto starca z zacisza wiejskiego i postawiono na czele 2400 jezdnych przeważnie ludzi. Po kilku starciach z przemożnemi zastępami generała Rotha, po bitwie pod Daszowem po której znikł bezpowrotnie Wacław Rzewuski, legendarna postać emira Tadż-Ul-Fechri, po rozprawach pod Tywrowem, Obodnem i Majdanem przekroczyły szeregi polskie 26 maja r. 1831 pod Satanowem granicę i złożyły broń w ręce władz austrjackich.

Internowanych pierwotnie w zamku Czortkowa żołnierzy i oficerów wysłano w lipcu do Siedmiogrodu, Kołyszce pozwolono ostatecznie zamieszkać we Lwowie, lecz pod ścisłym nadzorem policji. Ośmdziesiąt przeszło lat wieku liczący rewolucjonista był, widocznie, ciągle jeszcze postrachem, dla austrjackiego rządu centralnego.

Tutaj we Lwowie, dokonał Kołyszko swego sędziwego żywota, a pogrzeb jego był, mimo surowych przepisów absolutnego Rządu, ostentacyjną uroczystością. Wśród tłumów ludu niosło 6 młodzieńców, trumnę z domu do kościoła św. Antoniego i dalej do grobu, przemówienie zaś oddające hołd zasługom zmarłego ściągnęło na lwowskie Gubernium naganę ze strony Wiednia.

Błądząc wśród mogił Łyczakowa, odwiedziliśmy grobowiec Kołyszki. Duża, pozioma płyta, dokół z płaskorzeźbą klęczących aniołków i laną z kruszczu tablicą w niezłym jeszcze stanie, lecz górna część pomnika, kamienny krzyż ze znakiem I. H. S. rozbity i połamany, wyczekuje troskliwej ręki opiekuna. Kto i w jakim celu roztrzaskał potężny głaz, nie da się stwierdzić, pewnikiem atoli, że najwyższa pora naprawić złe, podnieść i złączyć leżące na ziemi złomy zanim wichury i woda nowe wywołają wśród kamieni szczerby.

Apelujemy więc do patrjotycznych uczuć społeczeństwa, do serc ochotnej zwłaszcza młodzi naszej, apelujemy dopóki czas!

Józef Białynia Chołodecki.

Ze spraw polskich.

(Depesze Polskiej Agencji Telegraficznej).

Gen. Lerond przebywa w Opolu.

Bytom. Wobec podanej przez pisma niemieckie wiadomości, że gen. Lerond wyjechał do Paryża czy też do Pragi, należy stwierdzić, że gen. Lerond przebywa nadal w Opolu i według informacyj otrzymanych z kół miarodajnych, wyjazd jego w najbliższym czasie nie jest zamierzony.

Niemcy wyjeżdżają.

Bytom. W dalszym ciągu odbywa się tłumny wyjazd Niemców z G. Śląska do Niemiec. Wszystkie większe przedsiębiorstwa transportowe we Wrocławiu i Berlinie otrzymały tak liczne zamówienia na przewóz mebli z G. Śląska do Niemiec, że na najbliższe tygodnie dalszych zamówień już nie przyjmują.

Wrażenie noty niemieckiej.

Bytom. Ostatnie dwie noty rządu niemieckiego do rządu francuskiego wywołały w tutejszych kołach francuskich zrozumiałe oburzenie. Zwłaszcza pierwsza nota wysłana w odpowiedzi na notę francuską w sprawie zbrojeń niemieckich na pograniczu górnośląskiem roi się od przekręconych faktów.

Porozumienie angielsko-francuskie w sprawie G. Śląska.

Berlin. Wedle dzienników tutejszych berlińskie koła rządowe są zdania, że między Francją a Anglją dojdzie do porozumienia w sprawie terminu zwołania Rady najw. oraz w sprawie wysłania posiłków na G. Śląsk Rada najw. będzie zwołana prawdopodobnie w połowie sierpnia, posiłki zaś wojskowe będą wysłane jeszcze w tym tygodniu.

Telegramy P. A. T.

Niemcy płacą.

Paryż. Wedle doniesień *Tempsa,* Niemcy zawiadomili komisję odszkodowań o zamiarze natychmiastowego wypłacenia w walutach europejskich nowej zaliczki 71 miljonów redukując w ten sposób do 654 miljonów ogólną sumę miljarda marek w złocie należną komisji odszkodowań.

Agitacja Gorkija.

Nauen. Gorkij, który bawi w Londynie ma wyjechać w przyszłym tygodniu do Anglji i Włoch aby starać się o pomoc dla ludności rosyjskiej.

Narady w Rzymie.

Rzym. Ambasador włoski z Berlina wyjechał do Rzymu. Dzienniki upatrują związek między tym wyjazdem a sytuacją na G. Śląsku i pobytem generała Marinica w Rzymie.

Daleki Wschód.

Paryż. (Wolff). *Chicago Tribune* donosi z Waszyngtonu, że mimo zastrzeżenia ze strony Japonji panuje tam przekonanie, iż sprawa wyspy Jaap i Szantungu będzie postawiona na konferencji dla spraw Dalekiego Wschodu i że najprawdopodobniej na konferencji nastąpi uregulowanie tej kwestji.

Anglja buduje flotę.

Londyn. *Daily Mail* dowiaduje się, że gabinet jest w dalszym ciągu za budową wielkich okrętów wojennych i dalszem wykonaniem programu budowy floty. Wedle tego programu ma być w przyszłym roku wybudowanych 2 do 3 wielkich okrętów wojennych.

Ruch pociągów we Lwowie.

Pociągi pospieszne oznaczone *)

Z głównego dworca odchodzą:

Do Warszawy przez Przeworsk, 7·30*) 20·15*).
„ Krakowa 8·00, 14·15*), 17·50. 21·05· 22·25*).
„ Mszany 5·55, 14·25.
„ Gródka 13·30 (tylko w sobotę) 16.20.
„ Przemyśla 3·50
„ Stanisławowa 8·00, 10·15*), 14·20, 17·00*) 18·50, 23·00.
„ Stryja 7·30, 10·00*), 18·15, 22·40.
„ Szczerca 4.15, 14·20.
„ Sambora 15·40, 22·50.
„ Komarna 3·40, 14·25.
„ Równego przez Krasne-Brody 8·35, 22·10,
„ Podwołoczysk 10·20*), 14·20. 18·10. 22·50.
„ Stojanowa 18·45.
„ Kowla przez Sapieżankę 6·25, 17·15.
„ Podhajec 6·55, 15·20.
„ Rawy ruskiej 14·35, 20·55.
„ Warszawy przez Rawę ruską Bełzec 10·00, 21·25.
„ Brzuchowic 6·00, 15·50.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 14·15, 19·30.
„ Jaworowa 16·30, (8·55 tylko do Janowa).

Na główny dworzec przychodzą:

Z Warszawy przez Przeworsk 9·15*), 22·20*).
„ Krakowa 6·40, 7·15*), 10.45*), 16·25*), 18·00, 18·50, 21·15.
„ Mszany 7·40, 16·15.
„ Gródka 16·00.
„ Przemyśla 6·10.
„ Stanisławowa 7·00, 11·45, 13·05*), 16·42, 19·20*), 20·55.
„ Stryja 7·40, 12·55, 19·15, 21·30.
„ Szczerca 6·20. 16·35.
„ Sambora 7·45. 10·10.
„ Komarna 6·30, 17·40.
„ Równego przez Krasne-Brody 6·35, 19·20.
„ Podwołoczysk 7·10, 13·30, 18·00*), 21·20.
„ Stojanowa 10·30.
„ Kowla przez Sapieżankę 9·20, 21·20.
„ Podhajec 10·15 20·50,
„ Rawy ruskiej 6·20, 11·50.
„ Warszawy przez Rawę Bełzec 6·50, 18·20.
„ Brzuchowic 7·40, 16·55.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 15·25, 20·40.
„ Jaworowa 9·10 (20·00 tylko z Janowa).

Guy de Chantepleure. 10)

W PRZESTWORZU.

Przełożyła z francuskiego

Marja z Dzieduszyckich Komorowska.

(Ciąg dalszy)

— Bardzo są mili nie przeczę... trochę tylko, snobi... a szczytem ich marzeń jest posiąść swietne stosunki i przyjmować w swoim domu sławnych ludzi... Bożyszczem ich w tej chwili jest podobno Fabrycy de Mauve... który, jak mi mówiono także tu bawi... czyś go spotykała?

— Czasem.. wyjechał temi dniami. Ach! posłuchaj tego adagia Beethovena, które orkiestra teraz rozpoczyna.. i wykonuje znakomicie, to jej przyznać należy!. Kerjeau to arcydzieło jest zbyt piękne i zbyt boleściwe zarazem, na to by być grane tutaj czy nie znajdujesz? A za chwilę przejdą do pizzicati ze „Sylwii", albo do intermezza „Kawalerji".. może jednak raczą nam przy najmniej oszczędzić „Wesołą Wdówkę". Wspominałeś o menuecie, w którym płacze radość... lecz tylko łzami kokietki. Posłuchaj raczej, Kerjeau, jak umieją szlochać skrzypce Beethovena.

Kerjeau nie ośmielił się chociaż mu tego dziewczę wyraźnie nie zakazało, powtórzyć nazwiska, które był wymówił przed chwilą, jakby przypadkiem.. Słuchał płaczących skrzypiec Beethovena.

Gdy wreszcie zamilkły ostatnie akordy wspaniałego lamento, rozpoczęła Amy pierwsza:

— Jedziemy do Aix... wolałabym wracać prosto do Peuplière. Moja matka chrzestna jest bardzo znużona. Ta moja biedna, kochana, chrzestna matka!.. To gorączkowe życie nie dla niej.. W Peuplière ubywa jej na poczekaniu conajmniej z dziesięć lat...

— A czy się tobie nie wyda e Peuplière czasem zanadto cicha i samotną?

— Tak, niekiedy. Ale mimo to, czuję się w Peuplière jedynie rzeczywiście *at home*... Wydaje mi się zawsze że się tam chyba urodziłam... Ach! poczciwa, stara Peuplière! Nie umiem wyrazić co odczuwam, gdy wracam do niej, po długich miesiącach życia w hotelach i kasynach.. To coś w tym rodzaju, przypuszczam, kied po ciągłem i długiem, ach! o wiele zbyt długiem wiozeniu uśmiechniętych, sterotypowych i nieprzeniklnwych twarzy mych wielbicieli, ujrzę nareszcie stare i poczciwe oblicze przyjaciela, co się zowie, przyjaciela prawdziwego.. takiego więc przedewszystkiem, jakim ty jesteś, Kerjeau!

Ufność, wyrażona temi słowy, wzruszyła Wilhelma.

— Niewymownie się czuję szczęśliwy z tego że widzisz we mnie prawdziwego przyjaciela, Amy malutka, przyjaciela może Ci istotnie najbardziej oddanego z tych, których posiadasz... coś czy kogoś w rodzaju Peuplière, dajmy na to... Ale nie lubię, gdy mówisz z goryczą starej osoby, która wszelkie już postradała dobra ziemskie... Możnaby sądzić, że jesteś dzisiaj wieczór smutna.. a malutka Amy smutna to takie dziwne, takie przeciwne jej naturze!...

— A może istnieje taka mały Ama, której i ty Kerjeau nie znasz?

— Może i to być...

— Nie jestem jednak smutna. Ale czy nie znajdujesz, że bywają dnie, w których się wszystko nie udaje?...

— Tak, bezprzecznie, że się takie zdarzają.. to są dnie, w których jedna rzecz, co jest albo wydaje się być wszystkiem, zły bierze obrót.

Leciuchny kapelusz tiulowy znów się podniósł lecz żadne słowo nie wytłómaczyło znaczenia tego odruchu Za chwilę rzekła Amy błagającym głosikiem rozgrymaszonego dziecka:

— Opowiedz mi teraz coś ciekawego. Kerjeau. Nic-ś mi o sobie nie powiedział dotychczas, to bardzo źle z twojej strony... Jesteś rzeczywiście, gdy chodzi o twoje własne sprawy, tym, którego biedny Stefan nazwał „Wilhelmem Ponurym"..

Ależ, zauważył inżynier ze śmiechem, ci tylko co zamilczają ciekawe rzeczy zasługują na to, by im wymawiano ich milczenie.. Co się mnie tyczy, to można dzieje moje porównać do dziejów owych zadowolonych narodów, których przeciętne istnienie niema historji...

— Musisz być dumny z powodzenia Patain... Wasi piloci są wprost bajeczni.. Ale wytłumacz mi, czemu nigdy nie bierzesz udziału w wyścigach lotniczych?

— Bo nie latam i nigdy nie będę latał dla przyjemności tłumu co to, to nie...

— Może tylko dla sławy?

— I nie dla sławy.. Latam dla wykonywania fachowych prób... a czasem także dla własnej przyjemności.

— Czy to zabawa unosić się tak wśród chmur?

— Bardzo nawet... Ale rozumie się, że bez pasażerów, trzeba się poświęcić lotnictwu, by całkowicie zaznawać upojenia samotności... samotności doskonałej, bezwzględnej, samotności istoty, unoszącej się siedmset. lub ośmset metrów ponad poziom ziemi i jej machinerji... bujać wśród przestworzy i chmur!

— Więc nie zgodziłbyś się na zabranie mnie ze sobą w krainę gwiazd?

— Ależ i owszem, na mały, niewinny spacer.

— Dziękuję ci serdecznie za dobre chęci.. ale bądź spokojny.. nie będę ci się narzucać. bałabym się zanadto.

— Jakaż z ciebie prawdziwa francuzeczka! Wczoraj, gdy Jouvelin spuścił się po pierwszym swym wzlocie z pasażerem, zbliżyła się doń młodziutka kobiecina czy też dziewczyna w każdym razie ist ta wybitnie ładna i ofiarowała mu się z całą prostotą, chociaż z wielką pewnością siebie i z sprytem rasowej amerykanki, jako pasażerka do drugiego wzlotu

— I zgodził się na to?

— Zapytał jej przedewszystkiem, czy się nie będzie bać. Na to odpowiedziała: „Bynajmniej, zdaje mi się, że mogę panu powierzyć swoje życie... Wierzę mu!? I Jouvelin odbył w jej towarzystwie drugi lot. Trwał on długo i był bardzo piękny Po spuszczeniu się aeroplanu, podali sobie ręce i kobiecina oddaliła się.. Nie wiem nawet, czy mu powiedziała, kim jest... Chciałaś opowiadania.. oto je masz.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 272/21. Ogłoszenie. Izba notarjalna w Przemyślu wzywa wszystkich, którzy po myśli § 25 ust. not. roszczą sobie jakiekolwiek prawa do kaucji notarjalnej ś. p. Henryka Karola 2-ga im. Szeiba, byłego notarjusza w Mościskach, ażeby roszczenia swoje w ciągu sześciu miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej licząc, w tutejszej Izbie zgłosili, gdyż po upływie tego terminu nastąpi zwolnienie powyższej kaucji z pod węzła kaucyjnego i wydanie jej uprawnionym.

Izba notarjalna.

Przemyśl, 4 czerwca 1921. 7378 3—3

C. II. 453 21/1. Przeciw Nykole Wełyczko, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu powiatowego w Horodence przez Docię z Kostników Wełyczko, wdowę po Michaile pozew o oddanie w posiadanie parcel 1639 i 1811/2 w Siemakowcach z pn. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję do ustnej rozprawy na dzień 6 września 1921 o godzinie 9 przed południem biuro Nr. 24 tut. sądu. Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się p. Annę Wełyczko w Siemakowcach, kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Horodenka, 7 lipca 1921. 7416

C. I. 518/21/1. Przeciw Iwanowi Jurkiewiczow i synowi Pańka, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu powiatowego Husiatyńskiego w Kopyczyńcach przez Mikołaja Jarkiewicza syna Pańka z Horodnicy pozew o uznanie własności do obejścia i chaty w Horodnicy, oraz oddanie w posiadanie. Na podstawie pozwu wyznaczono audiencję do ustnej rozprawy na dzień 29 sierpnia 1921 o godzinie 9 rano biuro Nr. 1. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Iwana Jurkiewicza syna Pańka, ustanawia się p. dr. Gelbera, adwokata w Kopyczyńcach, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie nieznanego z miejsca pobytu w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy Husiatyński Oddział I.

Kopyczyńce, 30 czerwca 1921. 7417 1—3

C. II. 350/21. Przeciw Eufrozynie Łozynek, rolniczce z Kwaszeniny, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu powiatowego w Dobromilu przez Piotra Baca, rolnika w Kwaszeninie, pozew o wpis prawa własności. Na podstawie tego pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 4 lipca 1921 o godzinie 10 przed południem sala rozpraw L. 7. Celem strzeżenia praw Eufrozyny Łozynek, ustanawia się p. dr. Izydora Tygermana, adwokata w Dobromilu, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie wyżej wymienioną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Dobromil, 7 czerwca 1921. 7420

Cg. XIV. b) 259/21/1. Przeciw nieznanym z miejsca pobytu Abrahamowi Fleckman recte Treisler, Menaschemu Fleckman recte Treisler Taubie Fleckman recte Treisler, Dawidowi Fleckman recte Treisler, Mariem Fleckman recte Treisler i Muncochlowi Fleckman recte Treisler wniesionym został przez Majera Fleckman recte Treisler pozew o zapłatę kwoty 22 951 Mk. 25 f. Na podstawie pozwu wyznaczono I. audjencję na dzień 11 lipca 1921 r. o godz. 8 30 rano sala Nr. 63. Celem strzeżenia praw wyż wspomnianych, ustanawia się dla nich p. dr. Zifflera, adwokata w Stanisławowie, kuratorem, który ich zastępować będzie na ich koszt i niebezpieczeństwo aż do ich zgłoszenia się.

Sąd okręgowy Oddział XIV.

Stanisławów, 13 czerwca 1921. 7421

Cg. I. 196/21. Przeciw Ignacemu Plesnerowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu okręgowego w Sanoku przez Pawła Wiktora pozew o uznanie za nieważne kupna folwarku Wejskie i t. d. Na podstawie pozwu wyznaczono I. audjencję na dzień 26 lipca 1921 o godz. 12 w poł. Celem strzeżenia praw Ignacego Plesnera, ustanawia się p. dr. Sawinka, adwokata w Sanoku, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Sanok, 21 lipca 1921. 7448

Cg. I. a) 115/21. Przeciw Stefanowi Borysławskiemu, synowi Michała na Wolance, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Samborze przez Józefa Miedzińskiego i tow. na Wolance pozew o uznanie intabulację prawa własności. Na podstawie pozwu wyznaczono I. audjencję na dzień 14 lipca 1921 r. o godzinie 9 rano sala Nr. 96 II. p. Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się p. dr. Goldberga, adwokata w Samborze, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy Oddz. I.

Sambor, 6 czerwca 1921. 7459

Prez. 1569/18. 2/21. Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował na III. zwyczajną z dniem 1 września 1921 rozpocząć się mającą kadencję Sądu przysięgłych w sądzie okręgowym w Jaśle, przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych prezesa sądu okręgowego Jana Bibrę zaś zastępcami przewodniczącego wiceprezesa sądu okręgowego Tytusa Lopatinera i sędziów okręgowych Stanisława Wojnarskiego, Jana Fabiana, Mieczysława Bieleckiego, Leopolda Klera, dr. Stanisława Wilsona, dr. Tadeusza Flisa i Michała Pazdanowskiego.

Prezydjum Sądu okręgowego.

Jasło, 15 lipca 1921. 7454

Prez. 2981/21/18. Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie reskryptem z 15 lipca 1921 Prez. 11841/21 zamianował na zwyczajną dnia 5 września 1921 rozpocząć się mającą III. kadencję sądu przysięgłych przy tut. sądzie prezesa sądu okręgowego Bronisława Kijasa przewodniczącym, zaś wiceprezesa Ludwika Kubiczka, sędziów sądu okręgowego Michała Dziewońskiego, Feliksa Górskiego i Bronisława Eustachiewicza zastępcami przewodniczącego.

Prezydjum sądu okręgowego.

Rzeszów, 19 lipca 1921. 7380

Prez. 2473/21. P. 18. Prezes sądu apelacyjnego zamianował po myśli § 301 p. k. dla II. kadencji sądu przysięgłych dnia 12 września 1921 o godz. 9 rano się rozpoczynającej, Prezesa sądu okręgowego Antoniego Wileckiego przewodniczącym, a za tępcami jego Wiceprezesa sądu okręgowego dr. Józefa Mierzeńskiego i sędziów sądu okręgowego Ryszarda Hessego, Stanisława Olszewskiego Włodzimierza Lityńskiego, Romana Dmochowskiego Kazimierza Brzezińskiego, Jacka Baja, Józefa Dukieta, Józefa Paara i Edwarda Lorenza.

Przemyśl, 21 lipca 1921 7414 1—3

Vr. 6384/20. Ogłoszenie. Wyrokiem sądu okręgowego karnego we Lwowie 21 grudnia 1920 Vr 6384/20, został skazany Mojżesz Schutzmann w Olesnycach za występek z § 23 ustawy o podbijanie cen, popełniony przez skupywanie celem podbijania cen zboża i mąki na karę aresztu przez 10 dni i grzywnę 1000 Mk, zamieniona na karę 5 dni aresztu w razie nieściągalności.

Sąd okręgowy karny O. XXVI.

Lwów, 22 lipca 1921. 7425

Cg I. a) 509/21/1. Przeciw Rachmielowi Grossmanowi z Bandrowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu okręgowego w Sanoku przez Salomona Grossmana obecnie w Ameryce pozew o 160 dolarów ameryk. z pn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została I. audjencja na dzień 1 sierpnia 1921 o godz. 12 w poł. biuro Nr. 8. Celem strzeżenia praw kuranda, ustanawia się p. dr. Wegnera, adwokata w Sanoku, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Sanok, 11 lipca 1921. 7422

Konkursa.

Prez. 11.689/21. Konkurs. W sądzie apelacyjnym w Krakowie opróżniły się dwie posady sędziów sądu apelacyjnego. Ubiegający się o te posady winni wnieść należycie udokumentowane podania w przepisanej drodze służbowej na ręce Prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie najdalej do 31 sierpnia 1921 r

Prezes sądu apelacyjnego.

Kraków, 13 lipca 1921. 7374 3—3

Spadki.

A. IV. 549/18/11. Edykt z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym. Sąd powiatowy w Samborze ogłasza, że dnia 25 listopada 1918 r. w Samborze zmarła ś. p. Marja Weronika 2 im. Żerebecka, pozostawiając rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ sądowi miejsce pobytu Edwarda i Adolfa Czemeresów nie jest znane, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem adw. dr. Kreutzenauerem w Samborze, ustanowionym dla nieobecnych.

Sąd powiatowy. Oddział IV.

Sambor, 20 kwietnia 1921. 7337 3—3

Kuratele.

P. VI. 80/21. Katarzynę Fornalczyk z Zawadowa uznano umysłowo chorą. Kuratorem jej ustanowiono Jana Fornalczyka z Zawadowa.

Sąd powiatowy S. II. Oddz. VI.

Lwów, 15 maja 1921. 7265

Wyroki prasowe.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Pr. 19/21/2. Sąd okręgowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k., że cała treść artykułu umieszczonego w Nr. 28

wychodzącego w Przemyślu czasopisma periodycznego „Ukraiński Hołos“ pod tytułem: a) „Naszi Termopyli“ zawiera znamiona zbrodni z § 65 a) u. k., b) „Szewczenko kontrrewolucjoner“ zawiera znamiona występku z § 300 u. k., c) „W Krakowi ubyw“ zawiera znamiona występku z art. III. ust. z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dz. u. p. ex 1863, 2. że konfiskata tego numeru czasopisma „Ukraińskyj Hołos“ jest usprawiedliwioną. 3. że rozpowszechnianie rzeczonego artykułu jest wzbronione. Zarazem poleca się redakcji czasopisma „Ukraińskyj Hołos“, by po myśli § 20 ustawy prasowej treść orzeczenia tego na pierwszej stronicy najbliższego numeru swego czasopisma bezzwłocznie umieściła.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Przemyśl, dnia 14 lipca 1921. 7412

Amortyzacje.

T. 43/21/7. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Prokuratorji Gener. Rz. P. i m. rz. kat. kościoła w Mikulińcach podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia płatności wierzytelności przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: 4% 56-let. listy zast. gal. Tow. kred. ziemsk. we Lwowie S. III. Nr. 32978, 43764, 46719, 47094 i 47396 po 2000 kor. oraz S. IV. Nr. 15745 na 1000 kor. wszystkie winkulowane na rzecz łacińskiego probostwa w Mikulińcach. S. V. Nr. 15523 na 200 kor. wink. na rz kat. kościoła par. w Mikulińcach, S. III. Nr. 35651, 35652 po 2000 kor. i S. V. Nr. 22071 i 36268 po 200 kor. wink. na rzecz fund. msz. ks. Gustawa Grenzona przy łać. kościele par. w Mikulińcach, S. V. Nr. 43082 i 43173 po 200 kor. wink. na fund. msz. Franciszki Konarskiej przy kościele łać. par. w Mikulińcach. S. V. Nr. 14153 na 200 k. wink. na rzecz fund. mszal. im. Piotra i Salomei Konopków przy łać. kościele par. w Mikulińcach. 4 i pół % 52-let. list. zast. tegoż towarzystwa S. III. Nr. 708 na 2000 kor. wink. na rzecz łać. prob. w Mikulińcach, 4% obligacje gal. pożyczki krajowej z r. 1893 S. B. Nr. 12639, 12640, 12641, 16119 po 200 kor. S. D. Nr. 778, 3519, 3520 i 13485 po 2000 kor. i S. E. Nr. 653 na 10.000 kor. winkul. na rzecz łać. prob. w Mikulińcach oraz S. B. Nr. 7183 i 7184 po 200 kor. wink. na rzecz fund. msz. Karola Dülla przy łać. kościele par. w Mikulińcach. Książeczki wkładkowe gal. kasy oszczędności we Lwowie Nr. 3288 na 79 kor. 60 h. Nr. 10197 na 181 kor. 71 h. Nr. 12561 na 94 kor. 60 h. Nr. 40423 na 42 kor. 6 h. Nr. 87123 na 132 kor 10 h. Nr. 149685 na 47 kor. 80 h. winkulowane na łać. prob. w Mikulińcach Nr. 37677 na 2 kor. 80 h. wink. na łać. kościół w Mikulińcach Nr. 117552 na 132 kor. 44 h. wink. na budowę kość. w Mikulińcach Nr. 164936 na 46 kor. 71 h. na fund. msz. ś. p. ks. Gustawa Grenzo przy łać. kościele par. w Mikulińcach, Nr. 69883 na 154 kor. 30 h. na rzecz fund. msz. Franciszki Konarskiej przy kościele w Mikulińcach, Nr. 17319 na 78 kor. 22 h. wink. na fund. msz. ś. p. Piotra Salomei Konopków przy łać. kościele par. w Mikulińcach, Nr. 86851 na 41 kor. 60 h. wink. na rzecz fund. msz. Karola Dülla przy kościele par. w Mikulińcach. Nr. 27992 na 296 kor. 90 h. Nr. 16584 na 70 kor. 10 h. i Nr. 23665 na 282 k. 62 h. wszystkie winkulowane na rzecz szpitala ubogich w Mikulińcach.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.

Lwów dnia 19 maja 1912. 7435

T. IV. 68/20 3. Amortyzacja. Na wniosek Grzegorza Kowalskiego z Cieklina wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Spółki Oszczędności i pożyczek w Cieklinie Nr. 461 na imię Grzegorza Kowalskiego wystawionej na kwotę 230 kor. opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym razie po upływie tego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Jasło dnia 29 kwietnia 1921. 7452 1—3

T. 367/21/5 Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Józefa Czoppa podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia płatności wierzytelności przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papier wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczkę wkładkową Banku dyskontowego oddział we Lwowie Nr. 12824 na nazwisko Adolf Czopp pierwotnie Wolf Czopp z kwotą 1459 Mk. 87 fen. per 31 grudnia 1920.

Sąd okręgowy cywilny Oddz. VII.

Lwów dnia 24 maja 1921. 7430

T. 368/21/5. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Jędrzeja Pawlaczka podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia płatności wierzytelności przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Gal. kasy oszczędności we Lwowie Nr. 167717 na imię Jędrzeja Pawlaczka z kwotą 2400 kor.

Sąd okręgowy cywilny Oddz. VII.

Lwów 24 maja 1921. 7432

T. 318/21/5. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Julji Sobolewskiej podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Dowód zastawniczy Polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej Nr. 1872 na zastawioną miljonówkę na którą Julja Sobolewska dostała dnia 4 stycznia 1921 zaliczką w kwocie 700 Mk.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.

Lwów dnia 7 czerwca 1921. 7339

T. 480/19/3. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Prokuratorji Skarbu we Lwowie im. fund mszalnych przy gr. kat. cerkwi. w Turylczu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: 1. Listy zastawne Banku Krajowego we Lwowie Serja II. Nr. 11401 na 200 kor., 2. Serja III. Nr. 3013 na 1000 kor., 3. Serja III. Nr. 18141 na 1000 kor. zastrzeżone na rzecz fundacji mszalnej Kiryły Jurczeak zwanego też Karolem Jurkowskim przy gr. kat. cercerkwi w Turylczu, 2 Listy zastawne Gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego 4% 50 l. 1. Serja V. Nr. 18639 na 200 kor. zastrzeżony na fundację mszalną Adama Rusyńczuka przy gr. kat. cerkwi w Turylczu, 2. Serja V. Nr. 28420 na 200 kor. zastrzeżony na fundację mszalną Józefa i Pauliny Janowskich przy gr. kat. cerkwi w Turylczu, 3. Serja V. Nr. 30864 na 200 kor. zastrzeżony na fundację mszalną Franciszki Lisienickiej przy gr. kat. cerkwi w Turylczu.

Sąd okręgowy cywilny Oddz. VII.

Lwów, dnia 17 listopada 1919. 7436

Firmy.

Firm. 372/21. oddz. A. III. 200. Wpis do rejestru oddział A wciągnięto co następuje. Siedziba i brzmienie firmy: A. et K. Jarnuszkiewiczowie w Krakowie ul. Straszewskiego 2. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedsiębiorstwo urządzeń zdrowotnych i wszelkich instalacji. Forma spółki: Spółka jawna od 1 stycznia 1921. Spólnicy osobiście odpowiedzialni. Antoni Jarnuszkiewicz i Karol Jarnuszkiewicz, inżynierowie w Krakowie. Do zastępstwa spółki uprawniony jest każdy spólnik samodzielnie. Podpis firmy pod brzmieniem firmy podpisuje się którykolwiek ze spólników. Dzień wpisu 12 kwietnia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków dnia 1 kwietnia 1921. 5428

Firm. 8/21. Stow. II. 10. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano do rejestru stowarzyszeń następujące zmiany: Siedziba stowarzyszenia: Izdebnik (Sąd pow. Kalwarja) Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Izdebniku stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. Wystąpił: członek zarządu Andrzej Pasek. Wybrany członkiem zarządu: Ludwik Walter, rolnik i sekretarz gminy Izdebnik.

Sąd okręgowy, jako handlowy Oddz. II.

Wadowice, dnia 18 lutego 1921 5513

Firm. 428/21. Stow. VI. 78. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba i brzmienie firmy: Spółdzielnia przy Stowarzyszeniu przemysłowem szewców w Chrzanowie, Stowarzyszenie zarej. z ograniczoną odpowiedzialnością w Chrzanowie. Data statutu: 30 stycznia 1921. Czas trwania spółdzielni jest nieograniczony. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie swoim członkom artykułów do przemysłu szewskiego potrzebnych, jakoto skóry, różnych materjałów, oraz narzędzi szewskich w dobrym gatunku i po cenach targowych najniższych. W tym celu Spółdzielnia będzie nabywać towary u wytwórców i fabrykantów z najlepszych źródeł. Członek spółdzielni odpowiada za zobowiązania spółdzielni nietylko deklarowanymi udziałami, lecz nadto dalszą kwotą równą wysokości posiadanych udziałów. Wysokość udziału wynosi 500 Mp., który ma być zaraz po przyjęciu wpłacony. Zarząd składa się z 4-ech członków i jednego zastępcy wybieranych na jeden rok. Jednego członka Dyrekcji wybiera Rada nadzorcza. Uprawnienia członków Dyrekcji nie są ograniczone. Członkami Zarządu są Jan Oczkowski, syn Mateusza, Stanisław Cianuta i Franciszek Jeleń, majstrowie szewscy w Chrzanowie. Ogłoszenia spółdzielni obwieszczane będą w dzienniku Illustrowany Kurjer Codzienny, wychodzący w Krakowie. Dzień wpisu: 12 kwietnia 1921.

Sąd okręgowy, jako handlowy Oddz. II.

Kraków, dnia 5 kwietnia 1921. 5668

Firm. 501/21. Oddz B. I. 80. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółek. Do rejestru oddział Spółek — wciągnięto — co następuje. Siedziba i brzmienie firmy: Polski Bank Przemysłowy spółka akcyjna we Lwowie. Filja w Krakowie. Zamianowano zastępcą Dyrektora Aleksandra Osta w Krakowie, którego prokurę wykreśla się. Prokurę dla Filji w Krakowie udzielono Janowi Dronce w Krakowie Dzień wpisu 27 kwietnia 1921.

Sąd okręgowy, jako handlowy Oddz. II.

Kraków, dnia 25 kwietnia 1921. 5670

Firm. 1418 Rg. C. II. 123. Zmiany i dodatki do wpisanej już firmy. Do rejestru wpisano dnia 10 stycznia 1921. Siedziba firmy Lwów. Brzmienie firmy Związkowe Zakłady gazu ziemnego i gazoliny Ska z ogr. odp. Następujące zmiany. Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 31 maja 1920 następuje rozwiązanie spółki przez likwidację. Likwidatorami wybrano dotychczasowych zawiadowców Mieczysława Longchampsa we Lwowie, Ludwika Dunina Sulgostowskiego w Borysławiu i Zygmunta Szulakowskiego we Lwowie, którzy pod brzmieniem firmy z dodatkiem w likwidacji umieszczą swe podpisy. Podpis firmy likwidacyjnej następuje przez 2 likwidatorów.

Sąd okręgowy, jako handlowy Oddz. IV.

Lwów, dnia 26 grudnia 1921. 5622

Firm. 27/21 Stow. III. 231. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 30 marca 1921 przy firmie. Składnica kółek rolniczych w Jaśle Stowarzyszenie zarej. z ograniczoną poręką. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: nowo obrany członek Dyrekcji Adolf Zintel profesor gimn. w Jaśle.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 12 marca 1921. 5532

Firm. 587/21. Oddz. B. I. 216. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział B wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Towarzystwo Handlowe Bracia Rolniccy Spółka akcyjna w Krakowie, — po francusku: „Société anonyme de comerce Rolnicki frères Cracovie“ — po angielsku: „Trading company Rolnicki Brothers Ltd. Cracov“, — po niemiecku: „Handels — Aktien Gesellschaft Gebrüder Rolnicki Krakau“. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) wykonanie na własny rachunek lub na zlecenie osób trzecich interesów handlowych wszelkimi towarami kolonialnymi, spożywczymi, artykułami codziennego zapotrzebowania, artykułami technicznymi oraz chemicznymi, produktami naftowymi, surowcami oraz odnośnymi surowcami, b) eksport za granicę powyżej wymienionych towarów i wyrobów przemysłu krajowego i import do Polski z granicznych — handel polskimi i zagranicznymi towarami w Polsce i za granicą, c) przyjmowanie przedstawicielstw powyższych wyrobów fabryk i domów handlowych, krajowych i zagranicznych, d) nabywanie i prowadzenie wszelkich przemysłów, zmierzających do popierania powyższej działalności. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Forma spółki: Spółka akcyjna oparta na statucie zatwierdzonym postanowiem Min. Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z daty Warszawa 31 stycznia 1921 Nr. 100 i uchwalonem dnia 22 marca 1921 do Lr. 23170 przez Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy. Kapitał zakładowy 10.000.000 Mp. podzielony jest na 20.000 akcji po 500 Mp. opiewających na okaziciela i został w całości wpłacony. Podpis firmy: firma spółki podpisywaną będzie w ten sposób, że pod wydrukowanem, pieczęcią wyciśniętem lub przez kogokolwiek wypisanem brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy obydwaj dyrektorowie albo jeden z nich i zastępca dyrektora lub jeden z nich i prokurent. Do Rady zawiadowczej wybrani Dr. Zygmunt Ehrenpreis, adwokat w Krakowie, Aba Pineles, dyrektor banku w Krakowie, Eljasz Rolnicki, kupiec w Krakowie, Marjan Rolnicki, kupiec w Krakowie, Maurycy Rolnicki, kupiec w Krakowie, Henryk Rimler, kupiec w Krakowie, Löbel Rakower, kupiec w Krakowie. Dyrektorami spółki zamianowała Rada Zawiadowcza Eljasza Rolnickiego i Maurycego Rolnickiego. Ogłoszenia spółki obwieszczane będą w dzienniku urzędowym „Monitor Polski“ oraz w dzienniku krakowskim „Goniec“. Dzień wpisu: 26 kwietnia 1921.

Sąd okręgowy, jako handlowy Oddział II.

Kraków, dnia 25 kwietnia 1921. 5423

Firm. 58/21. Oddz. A. I. 133. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Pójło ad Kałusz. Brzmienie firmy: Bracia Friedländer, młyn turbinowo-walcowy w Pójle ad Kałusz. Przedmiot przedsiębiorstwa: młyn turbinowo-walcowy. Forma spółki: jawna. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Markus Friedländer i Józef Friedländer kupcy w Pójle, którzy zastępują spółkę, obaj spólnicy kollektywnie. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wyciśniętą lub wypisaną firmą „Bracia Friedländer w Pójle“ obaj spólnicy podpiszą swojem pełnem imieniem i nazwiskiem. Dzień wpisu 29 marca 1921.

Sąd okręgowy, jako handlowy Oddział II.

Stanisławów, dnia 29 marca 1921. 5567

Firm. 48/21 Rg. C. I. 119. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział C wciągnięto: Siedziba firmy: Stanisławów. Brzmienie firmy: „Zieminin“ spółka wytwórczo-handlowa z ograniczoną odpowiedzialnością w Stanisławowie. Spółka opiera się na kontrakcie spółki zawartym we formie aktu notarjalnego z daty Stanisławów 2 stycznia 1921 l. rep. 726. Przedmiotem spółki jest wytwarzanie, zakupywanie i spieniężanie produktów wiejskich wszelkiego rodzaju oraz zakładanie i przystępowanie do przedsiębiorstw wszelkiego rodzaju popierających cel spółki. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Zawiadowcami spółki są: Rafał Cywiński właściciel dóbr w Delejowie, Tadeusz Dobrzyński, starszy inspektor kolejowy w Stanisławowie i Stanisław Burzyński właściciel dóbr w Stanisławowie Kapitał zakładowy spółki wynosi: 3,200.000 Mp który może być podwyższony do 4,000.000 Mp., na poczet którego wpłaconą została razem suma 2,830.000 Mp. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wyciśniętą pieczęcią, wydrukowaną albo wypisaną firmą spółki umieszczają dwaj zawiadowcy swoje podpisy. Ogłoszenia i zawiadomienia spółki następują za pomocą listów poleconych wysłanych pod adresami wszystkich spólników. Dzień wpisu: 21 kwietnia 1921.

Sąd okręgowy, jako handlowy Oddział II.

Stanisławów, dnia 14. kwietnia 1921. 5564

Firm. 540/21 St. B I. 1600. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółek. Do rejestru oddział B. wciągnięto co następuje: Siedziba i brzmienie firmy: „Krakus“ Zjednoczone fabryki przetworów wyskokowych i owocowych spółka akcyjna w Krakowie. Wykreślono członków Rady zawiadowczej p. Karola Rollego, Emila Haberfelda i dr. Samuela Aronsohna. Wpisano nowo wybranych członków Rady zawiadowczej p. Władysława Zawejskiego, Henocha Seidenfrana, dr. Salomona Oberlendera, dyr. Alberta Ungara i dyr. dr. Kazimierza Bauda. Dzień wpisu: 14 kwietnia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, dnia 10 kwietnia 1921. 5482

Firm. 53/21 oddz. B. I. 1. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru oddział B. wciągnięto: Siedziba firmy: Siedziba zakładu centralnego jest Warszawa, siedziba Oddziału Stanisławów. Brzmienie firmy: Bank dla handlu i przemysłu w Warszawie, Oddział w Stanisławowie, Uwidocznia się odwołanie udzielonego pełnomocnictwa dr Kazimierzowi Krechowieckiemu. Data wpisu: 6 kwietnia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Stanisławów, dnia 3 kwietnia 1921. 5585

Firm 46?/21 Oddz. A. III. 198. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego Wpisano do rejestru handlowego Oddział A. Siedziba i brzmienie firmy: Joel Kirschbaum przemysł drzewny w Krakowie, ul. Grodzka 53. Przedmiot przedsiębiorstwa: przemysł drzewny. Właściciel: Joel Kirschbaum, kupiec w Krakowie podpisuje firmę w ten sposób, że pod brzmieniem firmy wypisze swe imię i nazwisko. Dzień wpisu: 12 kwietnia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, dnia 31 marca 1921. 5430

Firm. 77/21 C. I. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Drohobycz. Brzmienie firmy: Agencja handlowa. Zrzeszenie kupców chrześcijańskich, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Drohobyczu. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) kupno i sprzedaż oraz podejmowanie się dostawy towarów lub innych rzeczy ruchomych, papierów publicznych akcji, lub innych do obrotu handlowego przeznaczonych papierów wartościowych b) czynności komisowe. c) czynności spedycyjne i przewozowe. Forma spółki: akt notarjalny z daty Drohobycz 12 lutego 1921 L. rep. 79.737. Kapitał zakładowy 1,300.000 Marek polskich na poczet którego wypłacono 650 tysięcy Mkp. Zawiadowcami spółki ustanowiono pp. Władysława Balickiego, Mateusza Michała Balickiego i Stanisława Lewi, kupców w Drohobyczu. Podpis firmy: Za spółkę podpisuje ważnie dwaj zawiadowcy lub jeden zawiadowca i jeden prokurzysta pod brzmieniem firmy spółki. Dzień wpisu: 17 kwietnia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. II.

Sambor, dnia 17 kwietnia 1921. 5381

Edykta

w sprawie uznania za zmarłego

T. 131/21 2. Andryj Wityk rolnik, urodzony i zamieszkały w Łomnej, odszedł w sierpniu 1914 w czasie wojny światowej do służby wojskowej, służył przy 10 pp armji austr. i brał czynny udział na froncie włoskim. Ostatnią wiadomość otrzymała żona z daty 1 września 1919 z Włoch, od tego czasu ślad o nim zaginął. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Andryja Wityka miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. dr. Słączce w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania t. j. najpóźniej do dnia 20 lutego 1922. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Andryja Wityka uzna go na ponowny wniosek Katarzyny z Duniów Witykowej za zmarłego, a jego małżeństwo przezeń zawarte za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się p. adw. dr. Wojciecha Słączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 11 czerwca 1921. 7382

T. 96/21 2. Antoni Sliwiak syn Anieli urodzony w Falejówce, szewc, zamieszkały ostatnio w Stracbecinie, jako żołnierz 18 p. obrony krajowej w sierpniu 1914 odszedł na wojnę. Ostatnią wiadomość otrzymała rodzina w listopadzie 1914 i od tego czasu ślad o nim zaginął. Walczył na froncie rosyjskim. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Antoniego Sliwiaka miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi w przeciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania t. j. najpóźniej do dnia 22 lutego 1921. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Antoniego Sliwiaka uzna go na ponowny wniosek Joanny Sliwiak za zmarłego, a jego małżeństwo z nią za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się dr. Słączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Sanok, dnia 24 czerwca 1921. 7447

T. 51/21/3. Hnat Andruszyk syn Iwana i Jewki, rolnik, urodzony i zamieszkały w L-szczowatem rozkazem mobilizacyjnym dnia 1 sierpnia 1914 wstąpił do służby wojskowej 45 pp. armji austrjackiej i brał czynny udział w wojnie światowej. Był w niewoli rosyjskiej, w lecie 1918 powrócił z niewoli, pisał do rodziny z Przemyśla. Wedle zawiadomienia urzędowego w r. 1918 miał umrzeć w Brześciu Litewskim i od tego czasu ślad o nim zaginął. Sąd okręgowy w Sanoku, wzywa każdego, ktoby o życiu Hnata Andruszyka miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać Sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. dr. Słączce w przeciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania t. j. najpóźniej do dnia 22 lutego 1922. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Hnata Andruszyka, uzna go na ponowny wniosek Anny Andruszyk za zmarłego, a jego małżeństwo przezeń zawarte za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego, mianuje się p. adw. dr. Wojciecha Słączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 31 maja 1921. 7446

T. 26/21/3. Michał Chajnus syn Iwana i Marji rolnik ur. w r. 1886 i zamieszkały w Smolniku brał czynny udział w wojnie światowej, jako żołnierz 45 pp. armji austrjackiej, W lecie 1916 w Kutach wzięty został do niewoli rosyjskiej. Przebywał w gubernii Chersońskiej w miejscowości "Biłohorskiej futor. gdzie w maju 1919 utopił się. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Michała Chajnusa miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi w przeciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania t. j. najpóźniej do dnia 21 listopada 1921. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Michała Chajnusa, na ponowny wniosek Fenny Chajnus orzeknie, że dowód śmierci ustalonym został.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Sanok, dnia 27 maja 1921. 7455

T. 53/21/3. Jan Piecuch syn Michała i Agnieszki urodzony 16 grudnia 1876 zamieszkały do r. 1913 w Starej wsi, w którym to czasie wyjechał do Ameryki, gdzie mieszkał w miejscowości. Norostle. W roku 1916 wskutek nieszczęśliwego wypadku tenże przez przeciąg przejechany został. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Jana Piecucha miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania t. j. najpóźniej do dnia 20 lutego 1922. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Jana Piecucha na ponowny wniosek Stanisława Piecucha orzeknie, że dowód śmierci Jana Piecucha ustalonym został.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Sanok, dnia 28 maja 1921. 7381

T. 44/20/3. Iwan Spasiuk, syn Damiana i Jewdochy z Krumskich a mąż Anny z Krumskich lat 33 gr. kat., rodem z Demianowa, rolnik w Kopostawicach, powołany w sierpniu 1914 do 55 pułku austr. piechoty brał udział w walkach na froncie rosyjskim i miał jeszcze w r. 1914 zginąć w bitwie pod Przemyślem wedle opowiadania jego nieznanych z nazwiska towarzyszy broni świadkowi Michałowi Łyżeczce. Od czasu powołania go do służby wojskowej nie dał do dziś dnia znaku życia a wszelkie wywiady jego żony pozostały bez skutku. Wobec tego na prośbę jego żony wdraża się postępowanie celem uznanie go za zmarłego a małżeństwa zawartego przez ń dnia 21 maja 1912 za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie urzędowej t. j. do dnia 1 marca 1922 udzielono sądowi lub adw. dr. Oberlenderowi w Brzeżanach, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o zaginionym, którego równocześnie się wzywa, by w powyższym czasokresie zgłosił się w sądzie, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na podobny wniosek orzeknie ostatecznie uznanie za zmarłego i rozwiązanie małżeństwa.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Brzeżany, 18 marca 1921. 7393

T. 313/20/3. Mikołaj Bałacki, syn Olexy i Katarzyny, rolnik gr. kat. żonaty z Heleną z Kafalskich, ur. 18 grudnia 1883 zamieszkały w Markowej, powołany w 1914 r. do wojska, brał udział w walkach na froncie włoskim, gdzie w r. 1917 dostał się do niewoli włoskiej i tam wedle zeznań przesłuchanych świadków miał umrzeć w lecie w 1919 r. na zakaźną chorobę. Ostatnią wiadomość przesłał do swej żony w październiku 1918 r. i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości, z czego domniemywać się należy, że już nie żyje. Na wniosek brata jego wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywając każdego ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego, aby dał znać o tem sądowi do 1-go r. od daty ogłoszenia edyktu t. j. do 15 kwietnia 1922 r. Po tym dniu sąd sprawę rozstrzygnie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy Oddz. IV.

Brzeżany, dnia 21 marca 1921. 7460

T. 119/21/3. Filip Morza, syn Józefa i Tacjanny, rolnik żonaty z Rozalią Bednarz, ur. 20 października 1887 i zamieszkały w Poluchowie służył w ostatniej wojnie austr. i brał udział w walkach a w r. 1916, przebywał we Wiedniu i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości, z czego domniemywać się należy, że już nie żyje. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywając każdego, ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego aby dał znać o tem sądowi lub adw. dr. Naglerowi w Brzeżanach do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu t. j. do 31 grudnia 1921. Po tym dniu sąd sprawę orzeknie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Brzeżany, dnia 8 czerwca 1921. 7364

T. 1024/20/9. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Bobko, urodzony 24 stycznia 1889 w Niewistce, powiat Brzozów, konduktor miejskiej kolei elektrycznej we Lwowie, służył jako żołnierz austr. przy 10 p., i był na froncie rosyjskiem. Od czerwca 1916 zaginął a z dochodzeń wynika że około 11 czerwca 1916 cofając się przed Moskalami w okolicy Łużan na Bukowinie, został wybuchem szrapnela zabity i tamże we wsi Szepeniec pochowany. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśli § 24 L. 2 u. c. wzgl. ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 dz. p. p. Wobec tego na wniosek Marji Bobko wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 17 grudnia 1921 r. względnie po 6 miesiącach od ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny. Oddział VII.

Lwów, 16 czerwca 1921. 7461

T. 140/21. Іван Красїцкий син Павла, урожденний 16 жовтня 1893 в Гумниках, (повіт Камінка), замешкалий в Белзци, покликаний в серпни 1914 р до австрійского війська, брав діяльну участь в сьвітовій війнї. З фронту італїйского писав еще в 1916 р. Жовніри відтак розповідали собі, що Красїцкий там зістав убитий. Від сего часу загиб про него всякий слух. Позаяк правдоподібним є, що пропавший погиб, вводить ся на прошенє Анастазиї Красїцкої поступ ване о визнанне Івана Красїцкого за померлого. Видаєть ся отже загальне візванне аби удїлено судови або кураторови адвокатови др. Айдельберґови в Золочеві вістку про пропавшого. Єсли би Іван Красїцкий жив, має він о тім повідомити суд. На поновне прошенє по 6 місяцях від дня оголошеня едикту в „Газетї Львівскій" суд остаточно рішить повисше прошенє.

Суд окружний Відділ IV.

Золочів, дня 29 мая 1921. 6062

T.79/21/2. Павло Братейко син Тимка, урожденний 9 липня 1884 р. в Фирлеївці. (повіт Золочів), покликаний в серпня 1914 р. до австрійського війска брав діяльну участь в сьвітовій війнї. В році 1916 р. був вже в сербскій неволї. Відтак перевезли єго Серби на якийсь італїйський остров, де він захорів тяжко, а чи в шпитали помер і що з ним стало ся, дальше не відомо. Позаяк правдоподібно, що неприсутний не жиє, вводить ся на прошенє Юлїї Братейко поступоване, щоби визнати Павла Братейко за померлого. Видаєть ся отже загальне візванне, щоби удїлено судови и кураторови адвокатови Наґлєрови в Золочеви звістку за пропавшого. Єсли би Павло Братейко жив, має він суд о тім повідомити. На поновну просьбу по 6 місяцях від дня оголошеня едикту в „Газетї Львівскій" суд остаточно вирішить повисше прошенє.

Суд окружний Відділ IV.

Золочів, дня 26 мая 1921. 5948

T. V. 103/20/11. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Mańkowski, urodzony 24 grudnia 1885 w Tarnopolu, powołany w czasie ogólnej mobilizacji sił zbrojnych byłej monarchji austrjacko węgierskiej do czynnej służby wojskowej, z wojny do domu nie powrócił a od r. 1918 nie daje żadnej wiadomości o sobie, co stwierdzono zaprzysiężonem zeznaniem żony Honoraty Katarzyny Mańkowskiej. Z zeznań żony oraz przedłożonych przez nią korespondencyj wynika, że Jan Mańkowski był uczestnikiem wojny światowej. W roku 1918 był na froncie południowym, zachorował i oddany do szpitala w Durazzo, miał tamże umrzeć. Na wniosek żony Honoraty Katarzyny Mańkowskiej zarządza się postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub też kuratorowi dr. Landesowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o zaginionym. Jana Mańkowskiego o ileby żył wzywa się, aby przed sądem stanął lub też w inny sposób dał znać o sobie. Sąd na ponowną prośbę po dniu 28 lutego 1922 r. rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.

Tarnopol, dnia 16 lipca 1921. 7391

T. 78/21 4. Adam Carewicz, asystent budowy wojskowej, urodzony w Czerniowcach 25 grudnia 1867, zamieszkały w Przemyślu jako jeniec wojenny w Turkiestanie w mieście Perowskim w połowie listopada 1919 zmarł. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Ludwiki Carewicz postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do 3 miesięcy od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" Sądowi albo p. dr. Stornowi adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Przemyśl, 25 maja 1921. 7277

T. 472/19/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Klimczuk ur. w w r 1880 zamieszkały w Wulce Poturzyckiej i tamże przynależny, wstąpił w dniu ogólnej mobilizacji do wojska austr. a to 19 p. p. Ostatnia wiadomość od Andrzeja Klimczuka pochodzi z sierpnia 1914. Wedle zeznań świadka Piotra Panka który te wiadomości otrzymał od sanitarjuszy miał zostać Andrzej Klimczuk ciężko rannym w Wielkiempolu i skutkiem tych ran zmarł pod Przemyślem i tamże został pochowany w r. 1914. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli §. 24 L. 2. u. c. dlatego zarządza się na wniosek Anny Klimczuk wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a związku małżeńskiego zawartego wymienionym z wnioskodawczynią w dniu 29 września 1905 r. za rozwiązane. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo adw dr. Bronisławowi Michalewskiemu we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 września 1920 sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny. Oddział VII.

Lwów, dnia 13 lutego 1921. 7428

T. 333/20/3. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Johan Kaufhold syn Jakóba i Katarzyny, urodzony 12 maja 1875 w Rownem (Königsau) rz. kat., gospodarz tamże zamieszkały, jako szeregowiec 77 p. p. austr. dostał się po upadku Przemyśla w 1915 roku do niewoli rosyjskiej i tam wedle zaprzysiężonych zeznań świadków Władysława Pisza i Iwana Czepil zmarł na tyfus w szpitalu w Tocko w guberni Samarskiej dnia 13 czerwca 1915. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Johan Kaufhold poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Julji Kaufhold w Równem (Königsau) wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono Sąd najdalej do trzech (3) miesięcy licząc od dnia ogłoszenia niniejszej uchwały w „Gazecie Lwowskiej" o zaginionym Johanie Kaufholdzie. Po upływie powyższego czasokresu i po zbadaniu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stryj, dnia 27 czerwca 1921. 7388

T. IV/65/21 2. Wdrożenie postępowanie celem uznania za zmarłego Franciszek Wasztyl, syn Wojciecha i Zofji urodzony 1880 roku w Osieku powiat Biała, żołnierz 56 p. piechoty austriackiej w roku 1916 powołany do wojska. ostatnią wiadomość dał o sobie w lipcu 1916 roku Świadek Jan Nowak, podał, iż słyszał od żołnierza rosyjskiego, że Wasztyl umarł w grudniu 1916 roku. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 1. ust. c. przeto wdraża się na prośbę jego żony Katarzyny Wasztylowej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwo-

katowi Stanisławowi Kornowi wiadomości o powyż wymienionym. Franciszka Wasztyla wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Wadowice dnia 31 maja 1921. 7304

T. V 38 21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Kijanka, urodzony 1897 r. w Studziance, syn Józefa i Teresy powołany do służby wojskowej 1916 roku przydzielony do austr. 45 pułku piechoty w Przemyślu brał udział w walkach na froncie rosyjskim, następnie 1917 r. na na froncie włoskim i tu zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. wdraża się na prośbę Jana Kijanki i Katarzyny Kałamarz, postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego a jego małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adwokatowi dr. Hochfeldowi wiadomości o powyż wymienionym. Józefa Kijankę wzywa się aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 14 stycznia 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy O. V.

Rzeszów, 14 czerwca 1921. 7395

T. IV/10/21/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Zwięczak, syn Antoniego i Katarzyny, urodzony 1877 r. w Hecznarowicach, żołnierz 16 p. obrony krajowej, podług zeznań świadka poległ na patroli i od 1914 roku nie ma od niego wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ust. c. przeto wdraża się postępowanie na prośbę jego żony Julji, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Jana Zwięczaka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę za pół roku po wydrukowaniu ogłoszenia w Gazecie rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 2 czerwca 1921. 7305

T. V 200/20/8. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Piziak, urodzony 1889 r w Wierzawicach, syn Józefa i Agniezki, powołany ogólną mobilizacją do służby wojskowej, przydzielony do 8 pułku ułanów w sierpniu 1914, brał udział w walkach na froncie rosyjskim w czerwcu 1916 koło Łucka, żona jego otrzymała od niego ostatnią wiadomość w lipcu 1916 r., odtąd wszelki ślad za nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi domniemanie z § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. wdraża się na prośbę Jana Piziaka postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adwokatowi Dzianotowi w Rzeszowie wiadomości o powyż wymienionym. Wojciecha Piziaka wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 20 stycznia 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Rzeszów, 20 czerwca 1921. 7398

T. V/50/21/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Michno, urodzony 1881 r. w Strażowie powiat Łańcut, syn Józefa i Agnieszki, powołany w sierpniu 1914 r. do służby wojskowej przydzielony do austr. 17 pułku piechoty obrony krajowej w Rzeszowie, został następnie przeniesiony do 34 pułku piechoty i z tym pułkiem udał się na front rosyjski, skąd żona jego miała od niego wiadomość ostatnią w październiku 1914 r. odtąd nie ma o nim wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. wdraża się na prośbę Marji Michno postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego a jego małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi adwokatowi dr. Rejchowi w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Stanisława Michnę wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 18 stycznia 1922 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Rzeszów, 18 czerwca 1921. 7399

T. 165/20. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Buga, syn Dmytra, urodzony w Łataczu 7 lutego 1887, wstąpił w roku 1914 do czynnej służby przy 36 pułku piechoty, wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Władysława Frańczuka miał brać udział w bitwie z Moskalami w październiku 1914 niedaleko Iwanogroda, i od tego czasu ślad za nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z 31 marca 1918 r. Nr. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Anny Buga postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a małżeństwo zawarte 20 czerwca 1910 z Anną Szwajczak za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Granickiemu, adw. w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Wasyla Buga wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 września 1922 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Czortków, 3 czerwca 1921. 7379 3—3

T. 157 21 2. Iwan Szeremeta, syn Michała i Pauliny, urodzony w Kobyłowłokach 13 października 1880 r. wstąpił w sierpniu 1914 do czynnej służby przy 15 pułku piechoty austr.. dostał się w roku 1915 r. w Przemyślu do niewoli rosyjskiej i od 1919 roku wszelki ślad z nim zaginął. Gdy zatem przyjąć można, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Anny Szeremety postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarła, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono Sądowi albo p. dr. Kohnowi, adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem, wiadomości o zaginionym, Iwana Szeremety wzywa się, aby stawił się podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 stycznia 1923 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Czortków, 11 lipca 1921. 7362 2—

XVII. B. Departament Magistratu.

L. 589.

Komunikat

Magistrat podaje do wiadomości, że mieszkańcy mogą nabywać naftę w odnośnych sklepach rejonowych po 2 litry na gospodarstwa pozbawione światła elektrycznego za odcięciem 6 kuponu karty naftowej mieszkaniowej oraz po dwa litry na 7 odcinek karty rękodzielniczej i po dwa litry na 6 odcinek karty naftowej na oświetlenie klatki schodowej.

Cena za litr nafty wynosi 32 Mp.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Z Drukarni Wł. Łozińskie... sądem Józefa Ziembińskiego.